



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

10 - 16 grudnia 2024 r. ■ nr 50 (981) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIA

Trzecie zielone światło dla przetwórní odpadów na granicy Lubartowa.

Co robi wójt?



Sanepid i Wody Polskie wydały już pozytywne dla Steny Recycling opinie. Teraz dołączył do nich trzeci urząd.

STRONA 3

Budowa przetwórní odpadów budziła sprzeciw mieszkańców już od chwili, gdy dowiedzieli się o takich planach. Na zdjęciu pierwszy protest

Podwójne zabójstwo w gminie Abramów: nie będzie aktu oskarżenia.

Wniosek prokuratury o umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym

STRONA R1

Zamordowana została żona i teściowa aresztowanego. Na decyzji prokuratora zaważyły wyniki obserwacji psychiatrycznej.



Pierwowzór „Trędowatej” spoczywa na cmentarzu w Lubartowie?

STRONA 19

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia
na pocztę
lub u listonosza.



PRENUMERATA ROCZNA - CENA PROMOCYJNA

Dom Pogrzebowy Małesa

ELASTYCZNOŚĆ CEN,

BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI

BEZPŁATNA CHŁODNIA

Dyżur całodobowy: 501 688 811

www.malesa.com.pl

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW



Informator starostwa

STRONA 5

Mundurowi stworzyli Koło w Niemcach

STRONA 4

R E K L A M A

SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

OKNOPLAST

NAJWIĘKSZA
PROMOCJA W ROKU

na
nawet
26%*

NA WYBRANE PRODUKTY
SPRAWDŹ INNE RABATY

OKNOPLAST.COM.PL

*Promocja trwa od 04.11 do 20.12.2024 r.
Szczegóły w regulaminie promocji dostępnym
na stronie OKNOPLAST.COM.PL i w salonach sprzedaży.



Realizujemy również okna
do programu „Czyste Powietrze”
w promocyjnej cenie!

GAJOS

Partner Handlowy OKNOPLAST

Lubartów, Łucka 79 C

tel. 604 165 297, 81 854 42 64

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Turniej Szachowego Leszcza w Lubartowie

W cyklu sklasyfikowano aż 83 zawodników. Składał się on z 8 niezależnych turniejów rozegranych od lutego do listopada br. W zawodach uczestniczyły osoby nieposiadające kategorii szachowych lub maksymalny ranking 1250.

KLASYFIKACJA TURNIEJU: MĘŻCZYŹNI:

- Andrzej Lubański - 33,5 pkt.
- Łukasz Putowski - 33 pkt.

- Kędziora Antoni - 33 pkt.
- Grosz Piotr - 32,5 pkt.
- Karol Grzechnik - 31 pkt.
- Mysiak Tymoteusz - 27 pkt.

KOBIETY:

- Jagoda Szypulska - 24 pkt.
- Zofia Skrzypek i Nadia Kurzyńska po 16 pkt.
- Zofia Muzyka - 13,5 pkt.
- Alicja Szczygiel - 12 pkt.
- Karolina Sagan - 9,5 pkt.

Marcin Kusyk



Uczestnicy turnieju Szachowego Leszcza

Kolejne sukcesy rodziny Kusyków. Zawody w Brazylijskim Jiu Jitsu

Rodzina Kusyków z Lubartowa trenująca Brazylijskie Jiu Jitsu wystąpiła z sukcesem na zawodach w Mińsku Mazowieckim.

- IV Mikołajkowy Turniej w BJJ GI & NO GI dla dzieci i młodzieży 30 listopada w Mińsku Mazowieckim uważamy za udany - ocenia Katarzyna Kusyk, mama Wojtka i Kacpra, którzy zdobyli medale na zawodach.

Wojciech Kusyk zdobył złote medale w kat. GI zaawansowani -30 kg oraz w kat. NO GI zaawansowani -30 kg.

Kacper Kusyk zdobył srebro w kat. NO GI -60 kg i brązowy medal w kat. GI -60 kg.

Drużyna FALANGI z Lublina, w składzie której wystąpili chłopcy, zdobyła 20 złotych, 10 srebrnych i 16 brązowych medali. Dzięki temu zdobyła drużynowo III miejsce.

red.

Wnioski do planu ogólnego Lubartowa można składać dłużej

Uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego miasta Lubartów radni uchwalili na sesji październikowej.

Czym jest plan ogólny?

- To nowy dokument planistyczny uchwalany dla całego miasta, który zastąpi studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego - tłumaczy Urząd Miasta.

Mieszkańcy miasta mogą składać wnioski do tego planu. Na razie jednak tych wniosków jest mało. Wniosek należy złożyć na formularzu, który można pobrać ze strony BIP, strony lubartow.pl albo w siedzibie urzędu w wersji papierowej. Można je składać osobiście w Urzędzie Miasta, wysłać pocztą tradycyjną albo elektroniczną na adres poczta@umlubartow.pl lub przez platformę ePUAP. Na BIP Urzę-

du Miasta zamieszczono wzór wniosku do wypełnienia.

Informację o wnioskach można uzyskać pod numerami telefonów 81 85 52 285 lub 81 85 53 057

Początkowo termin składania wniosków miał upłynąć 7 grudnia, jednak został przedłużony. Wnioski do planu ogólnego można składać do 31 grudnia.

Marcin Kusyk

Znamy już datę Święta Roweru w Lubartowie

- Oficjalnie informujemy, że XXXI Święto Roweru odbędzie się w niedzielę 29 czerwca 2025 roku. Rezerwujcie ten termin w swoich kalendarzach i już teraz planujcie rowerowe

spotkanie w Lubartowie. Społeczny Komitet Organizacyjny XXXI Święta Roweru już pracuje nad kształtem przyszłorocznej edycji naszego wspólnego wydarzenia - ogłosili

organizatorzy Święta Roweru. Jego pomysłodawcą jest znany kolarz z Lubartowa, Janusz Pożak.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

**LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

**Centrum Medyczne
curate Lubartów**
**Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun**
**Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek**
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

**CAŁODOBOWA
APTEKA**
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

**Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"**
**Sala pożegnań
Chłodnia**
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce
dyżur całodobowy
508 107 618

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

**DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6**
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWE- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**
10 grudnia
godz. 8.45 - 11.45, Sobolew KR
godz. 11.00 - 14.00, Wola Mieczysławska
godz. 13.30 - 16.30, Wola Mieczysławska 2
11 grudnia
godz. 8.00 - 13.00, Niemce ST-9
godz. 8.45 - 11.45, Wola Lisowska 3
godz. 11.00 - 14.00, Wola Lisowska 1
godz. 13.30 - 16.30, Wola Lisowska 4
12 grudnia
godz. 8.00 - 12.00, Białobrzegi 2
godz. 8.00 - 18.00, Lubartów
ul. Chopina 15
godz. 8.45 - 11.45, Siedliska Kol. 4
godz. 10.00 - 14.00, Podłodówek 2
godz. 11.00 - 14.00, Wincentów 2
godz. 13.30 - 16.30, Wola Lisowska 5
10 grudnia
godz. 8.45 - 11.45, Siedliska Kol. 1
godz. 11.00 - 14.00, Skrobów Kol. 1
godz. 13.30 - 16.30, Siedliska Kol. 3

Trzecie zielone światło dla przetwórci odpadów na granicy Lubartowa.

Co zrobi wójt?

Sanepid i Wody Polskie wydały już pozytywne dla Steny Recycling opinie. Teraz dołączyła do nich Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Teraz ruch należy do wójta.

Od dwóch lat mieszkańcy Annoboru, Annoboru Kolonii i sąsiadujących z tymi miejscowościami ulic Lubartowa toczą walkę o to, żeby uniemożliwić szwedzkiej firmie Stena Recycling sp. z o.o. budowę zakładu przetwarzającego odpady. Powstał komitet protestacyjny sprzeciwiający się budowie zakładu. Firma wykupiła już działki, na których planuje inwestycję.

Petycja do RDOŚ

Członkowie komitetu protestacyjnego podejmowali różne działania, m.in. opracowali petycję.

- Z raportu oddziaływania na środowisko ww. zakładu wynika, że będą tam zbierane i tymczasowo magazynowane odpady niebezpieczne o bardzo różnicowanej szkodliwości dla ludzi i środowiska. Występować będzie bardzo trudna, a nawet niemożliwa do ciągłego monitorowania emisja szkodliwych dla zdrowia lotnych substancji chemicznych. Prowadzona w projektowanym zakładzie działalność jest też poważnie zagrożona pożarem, którego skutkiem byłaby zapewne ogromna chmura toksycznych gazów i pyłów opadająca na nasze domy. O tym, że zagrożenie pożarem jest bardzo poważne i realne, świadczą dane dotyczące ilości pożarów w podobnych zakładach firmy Stena Recycling w Polsce i w Szwecji.

Nie zgadzam się na pogorszenie stanu środowiska w miejscu mojego zamieszkania - petycję takiej treści komitet protestacyjny dał do podpisania mieszkańcom gminy w celu jej wysłania do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie.

Sanepid: opinia pozytywna

Firma zwróciła się do wójta gm. Lubartów, na której terenie nabyła działki, o wydanie tzw. decyzji środowiskowej. Pozytywna - jest niezbędna do uzyskania pozwolenia na budowę.

Żeby wójt mógł wydać decyzję w sprawie lokalizacji zakładu Steny Recycling sp. z o.o., konieczne było wystąpienie o opinie do różnych instytucji. To Sanepid, PGW Wody Polskie i Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Sanepid wydał opinię dość szybko, już w listopadzie 2022 r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie pozytywnie zaopiniował uwarunkowania środowiskowe realizacji przedsięwzięcia szwedzkiej firmy.

- Obejmowało ono będzie budowę od podstaw zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną na działkach gruntu o powierzchni 2,0334 ha - pisze PPIS. Opisuje, na czym ma polegać działalność zakładu.

- Planowany zakład będzie się zajmował przetwarzaniem odpadów w zakresie ich przygotowania do dalszych procesów odzysku (segregacja, rozdrabnianie, zmiana gabarytów, przygotowanie złomów wsadowych do hut i odlewni, paczkowane itp.). Przetwarzanie odpadów w zakładzie będzie polegało na ręcznej lub mechanicznej segregacji i podziale odpadów na różne rodzaje (np.: karton, makulatura gazetowa, folia bezbarwna, folia kolor), orz belowaniu, mechanicznym lub termicznym cięciu metali żelaznych i złomu metali nieżelaznych w celu zmniejszenia gabarytów oraz myciu odpadów opakowaniowych (głównie kontenerów o pojemności do 1 m sześć.) - napisano w opinii PPIS. Według tej opinii w zakładzie nie będzie przetwarzania odpadów, które mogłyby powodować znaczące lub negatywne



Mieszkańcy Annoboru, Lubartowa i innych miejscowości brali udział w licznych zebraniach w sprawie lokalizacji zakładu Steny. Na zebraniu lipcowym wójt Jarosław Budka zapewniał, że wyda decyzję negatywną

oddziaływanie na środowisko lub byłyby uciążliwe z powodu np. odoru. Dlatego inspektorat wydał opinię pozytywną.

Wody Polskie: uzgadniając warunki dla inwestora

Prawie rok później, we wrześniu 2023 r., PGW Wody Polskie wydało postanowienie uzgadniające realizację przedsięwzięcia i określiło warunki dla inwestora. Według tego dokumentu magazyn odpadów niebezpiecznych i boks na odpady niebezpieczne, magazyn złomu metali nieżelaznych, wiatę z sortownią odpadów, wiatę do gospodarowania surowcami wtórnymi z belownicą, boks magazynowe odpadów, boks na zaolejone wióry metalowe - mają być wykonane jako obiekty zadaszone, wyposażone w szczelną posadzkę. Miejsca magazynowania odpadów, które nie posiadają zadaszenia oraz miejsca, w których będzie się odbywało przetwarzanie odpadów, należy wyposażyć w szczelne powierzchnie i kanalizację przemysłową. Magazyn odpadów niebezpiecznych ma być wykonany jako obiekt zamknięty. Boks na odpady niebezpieczne należy wyposażyć w szczelną posadzkę żelbetonową.

Odpady szczególnie niebezpieczne mają być gromadzone w magazynie trzystrefowym, wyposażonym w tace pod wszystkimi magazynowanymi odpadami. Miejsce rozładunku odpadów niebezpiecznych

ma być odizolowane od pozostałych powierzchni komunikacyjnych, zabezpieczone powłoką chemio i olejoodporną. Odpady, które mogłyby wchodzić w niepożądane reakcje chemiczne, mają być dodatkowo ustawiane na mobilnych tacach ociekowych.

RDOŚ: 88 stron postanowienia

Na opinię RDOŚ trzeba było czekać kolejny rok. 11 lipca w Annoborze zwołano zebranie mieszkańców w sprawie planowanej inwestycji Steny Recycling. Wszyscy spodziewali się, że opinia zostanie wydana do 26 lipca.

- Jak pan wójt się określi, jeśli Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wyda opinię pozytywną w sprawie budowy zakładu firmy Stena w gminie Lubartów? - zapytał Krzysztof Sroka, jeden z założycieli komitetu protestacyjnego, radny Rady Miasta Lubartów.

- Gdyby opinia RDOŚ była pozytywna dla zakładu Stena, moja decyzja będzie negatywna - odpowiedział wójt Jarosław Budka.

Wtedy jednak opinia RDOŚ nie została wydana, termin jej wydania był odwołany jeszcze kilkakrotnie.

Wreszcie 14 listopada, RDOŚ wydała uzgodnienie warunków dla realizacji przedsięwzięcia - czyli uznała, że taka inwestycja jest dopuszczalna i określiła, co firma musi zrobić i jak potem działać. Do-



Wójt Jarosław Budka Zrobię wszystko, zarówno ja, jak i mi pracownicy, żeby ta inwestycja nie powstała

kument jest bardzo obszerny, liczy 88 stron. Informatycy Urzędu Gminy mieli problem z otworzeniem go, gdy został przysłany z RDOŚ.

Zawarte są w nim działania, jakie inwestor ma podjąć w czasie realizacji przedsięwzięcia. I tak np. masy ziemne powstałe podczas wykopów w czasie budowy należy zagospodarować na terenie inwestycji. Najbardziej urodzajną warstwę ziemi (humus) należy użyć do odtworzenia na terenie zakładu wierzchniej warstwy ziemi. Prowadzenie prac budowlanych i montażowych należy ograniczyć do godzin 6 - 22. W dokumencie jest mowa też o drzewach. Należy je zabezpieczyć, żeby nie dopuścić do odkrycia i przesuszenia systemu korzeniowego. Wycinkę drzew i krzewów kolidujących z przedsięwzięciem należy prowadzić poza okresem lęgowym ptaków.

Wójt: Chcemy wydłużyć termin na odpowiedź

Dokument określa też ilości odpadów, które będzie mogła przetwarzać firma.

Przez około 30 stron ciągnie się lista odpadów, oznaczonych odpowiednimi kodami,

które mają być przywożone do zakładu i tu przetwarzane. Podane są też ilości, jakie w ciągu roku zakład może przyjmować. I tak instalacja do przetwarzania odpadów z papieru i tworzyw sztucznych, do której mają być kierowane odpady inne, niż niebezpieczne, ma rocznie przyjąć maksymalnie 30 tys. ton. Na instalację do przetwarzania odpadów złomu należy kierować maksymalnie 40 tys. ton. W zakładzie ma być też instalacja do przetwarzania opakowań po odpadach niebezpiecznych. Ma ich przyjmować 450 ton rocznie. To, czego ludzie najbardziej się obawiają, czyli odpady niebezpieczne, ma trafiać do instalacji w liczbie maksymalnie 10 tys. ton rocznie.

Teraz ruch jest po stronie wójta gminy Lubartów Jarosława Budki. Na odpowiedź ma 30 dni. Co zrobi?

- Będziemy na pewno wnioskować o wydłużenie terminu na naszą odpowiedź. Zrobię wszystko, zarówno ja, jak i mi pracownicy, żeby ta inwestycja nie powstała, przynajmniej w takim kształcie, w jakim jest zamierzona. Analizujemy z pracownikami i prawnikami wszystkie możliwości - mówi wójt.

Marcin Kusyk

Mundurowi stworzyli Koło w Niemcach



Członkowie Koła ZZWP, władze gminy i goście

Uroczyste powołanie Gminnego Koła nr 4 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego miało miejsce w Gminnej Bibliotece w Niemcach. Poprzedziła je Msza Święta, w parafii św. Ignacego Loyoli, celebrowana przez proboszcza ks. Mirosława Skałabana, który podkreślał znaczenie utworzonego Koła, jego ważnej roli w gminnej społeczności.

- Wszyscy byliśmy wzruszeni sławami księdza proboszcza – powiedział Władysław Maszkowski, były radny, prezes Koła

ZZWP w Niemcach. – Po takich ciepłych reakcjach mamy jeszcze większą motywację do pracy. Na pewno nie będziemy narzekali na brak zajęć. Obok statutowych zadań, musimy dopiąć sprawy organizacyjne, a w przyszłym roku zadbać o finanse. Zamierzamy organizować spotkania, także szkoleniowe, z mieszkańcami, z młodzieżą. Planujemy zająć się mogiłami poległych żołnierzy, nie tylko w Niemcach, ale też na innych cmentarzach w naszej gminie. W statucie mamy też

współpracę z jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej w zakresie ochrony ludności. Do ważnych zadań należy kultywowanie wśród społeczeństwa, zwłaszcza młodego pokolenia, tradycji walk niepodległościowych narodu Polskiego.

Koło tworzy osiem osób, wśród nich jedna kobieta. Lista jest oczywiście otwarta i prezes zapewnia, że do tego grona dołączą kolejni członkowie. Aby znaleźć się w tym gronie, nie trzeba być żołnierzem w stanie spoczynku

lub czynnej służby. Nowy statut dopuszcza też członkostwo cywilów, którzy chcą uczestniczyć w pracach Związku.

Władze Gminnego Koła nr 4 ZZWP:

Prezes – Władysław Maszkowski, wiceprezes – Piotr Greguła, sekretarz – Krystyna Wójtowicz, skarbnik – Jakub Gliniak, członek zarządu – Stanisław Brzozowski, komisja rewizyjna – Andrzej Łuczynski (przewodniczący), Dariusz Rarak, Bogdan Urbaś.

Artur Tonuń

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

GRUDZIEŃ
14
SOB.

I Otwarte Mistrzostwa Lubartowa
Dzieci w Judo, SM Lubartów, godz. 10

GRUDZIEŃ
15
NIEDZ.

„Piątka dla Hospicjum”, LOK, godz. 16

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

GRUDZIEŃ
10
WT.

Akcja poboru krwi,
ZS im. Jagiellończyka,
do godz. 12.30

GRUDZIEŃ
15
NIEDZ.

Jarmark Bożonarodzeniowy,
Łęczna, godz. 10

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony fizycznej, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Zezulin Niższy/GRAFION	1	4 300,00 zł	u
Pilarz/pomocnik, Łęczna/Sobów	1	4 300,00 zł	u
Brygadzysta, Łęczna/Sobów	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Łęczna/Przedszkole nr 3	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Nadrybie Dwór/ZS-P	1	4 300,00 zł	u
Manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/godz.	z
Górnik – koordynator/opiekun nowo zatrudnionych/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 300,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 300,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u
Policjant, Łęczna/KWP	1	6 427,90 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik linii produkcyjnej, Lubartów/LUKAR	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Jeziorany/BIMIZ	1	6 000,00 zł	u
Maszynista chłodni, Jeziorany/BIMIZ	1	5 000,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Lubartów/CEZAL	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Leszkowice/SP	0,5	2 500,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów		28,1 zł/godz.	z
Nauczyciel przedszkola, Lubartów/Bajkowe Przedszkole	1	5 000,00 zł	u
Betoniarz - zbrojarz, spawacz, Skrobów/WOL-MAT	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

R E K L A M A

Wkrótce jarmark świąteczny w Lubartowie

W sobotę i niedzielę 21-22 grudnia odbędzie się Lubartowski Jarmark Świąteczny Start: godz. 7 na placu przed Urzędem Miasta. Będzie można kupić świąteczne ozdoby, rękodzieło, wyroby kulinarne.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

**Medycyna estetyczna,
botoks,
kwas hialuronowy,
zabiegi wykonywane
przez lekarza medycyny
estetycznej,
certyfikowane preparaty.**



Serniki 76 • Tel. 601 733 824

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Operacja pn. „Rozwój infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej w gminie Abramów – remont świetlicy wiejskiej w Marcinowie” mająca na celu stworzenie mieszkańcom miejscowości Marcinów atrakcyjnego i funkcjonalnego miejsca spotkań, dostosowanego do ich potrzeb, spełniającego ich oczekiwania oraz sprzyjającego rozwojowi rekreacji, turystyki, integracji i aktywizacji społecznej współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w zakresie podejmowania działalności gospodarczej w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020

Rozpoczął się nabór wniosków do nowej placówki

Centrum Opiekuńczo - Mieszkalne w Lubartowie

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie prowadzi nabór wniosków dotyczących przyjęcia do Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie.

COM w Lubartowie jest ośrodkiem wsparcia świadczącym usługi opiekuńcze i specjalistyczne dla osób dorosłych usługi opiekuńcze dorosłych z niepełnosprawnościami, realizowane w ramach pobytu dziennego i całodobowego. Z usług Centrum mogą skorzystać dorosłe osoby z niepełnosprawnościami legitymujące się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności lub orzeczeniem traktowanym na równi z orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz nie korzystające z form wsparcia w innych ośrodkach.

Celem powstania Centrum jest wspieranie dorosłych osób niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym i znacznym poprzez:

- umożliwienie warunków do niezależnego, samodzielnego i godnego funkcjonowania na miarę ich możliwości i potrzeb,
- poprawę jakości ich życia w środowisku lokalnym, włączenie do życia społeczności lokalnych,
- zapewnienie opieki i pomocy adekwatnej do potrzeb i możliwości osób, wynikających z ich wieku i stanu zdrowia,

- odciążenie faktycznych opiekunów osób niepełnosprawnych – wzmocnienie dotychczasowego systemu wsparcia poprzez rozszerzenie usług dla dorosłych osób niepełnosprawnych z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności.

Centrum zapewni 18 miejsc pobytowych, 12 miejsc dla osób korzystających z zakresu usług pobytu dziennego w godzinach od 8.00-16.00 oraz 6 osób korzystających z pobytu całodobowego.

Osoby zainteresowane skorzystaniem z usług Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego, mogą złożyć wniosek wraz z wymaganą dokumentacją tj.: orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do zamieszkania w COM, a w przypadku składania wniosku przez opiekuna – pełnomocnictwo poświadczane notarialnie, w PCPR w Lubartowie, ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów.

Stosowne dokumenty (Wniosek o przyjęcie do COM oraz Zaświadczenie lekarskie) można pobrać ze strony <http://www.pcpr.pcpr-lubartow.pl/centrum-opiekunczo-mieszkalne-w-lubartowie/>

Zadanie w zakresie utworzenia ośrodka wsparcia Centrum opiekuńczo – mieszkalnego z siedzibą w Lubartowie dofinansowane jest ze środków Funduszu Solidarności, w ramach resortowego programu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „CENTRA OPIEKUŃCZO – MIESZKALNE”

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Lubartowie

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie informuje, że od dnia 03.12.2024 r. rusza nabór wniosków dotyczących przyjęcia do Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie.

Z usług Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie mogą skorzystać dorose osoby z niepełnosprawnościami legitymujące się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności lub orzeczeniem traktowanym na równi z orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i nie korzystające z form wsparcia w innych ośrodkach.

Osoby zainteresowane mogą złożyć wniosek wraz z wymaganą dokumentacją w PCPR w Lubartowie

ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów

tel. 81 854 33 29



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SOLIDARNOŚCI,
PROGRAM MINISTERSTWA RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
„CENTRA OPIEKUŃCZO – MIESZKALNE”
Zadanie w zakresie utworzenia ośrodka wsparcia
Centrum opiekuńczo – mieszkalnego z siedzibą w Lubartowie.



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

Kolejne umowy na realizację inwestycji



Koniec roku to czas podpisywania umów na realizację zadań związanych z realizacją dróg, scaleń i przygotowywania dokumentacji projektowych, w przeciągu tylko ostatniego tygodnia w starostwie podpisano dwie takie umowy.

Budowa dróg gruntowych i poprawa melioracji

4 grudnia w Starostwie Powiatowym w Lubartowie została podpisana umowa na realizację zadania pod nazwą „Budowa i przebudowa dróg gruntowych oraz poprawa parametrów melioracji szczegółowych w ramach zagospodarowania po scaleniowego obrębów Tar-kawica, Żurawiniec Wieś, Żurawiniec Kolonia w Gminie Ostrówek”. Stosowne dokumenty podpisali, w imieniu powiatu: starosta Jan Sławewski i wicestarosta Krzysztof Karczmarsz, a w imieniu wykonawców: prezes Zbigniew Wojta reprezentujący wykonawcę robót budowlanych – firmę Wojtal sp. z o.o., inspektor nadzoru Mariusz Czerwonik z MEDA Inżynieria oraz Mateusz Szymczak Usługi Inżynierskie. Planowany termin wykonania prac to maj 2025 roku. Wartość inwestycji oszacowano na prawie 12 milionów złotych (zadanie jest dofinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz ze środków Budżetu Państwa)

Operacja realizowana jest ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020, typ operacji „Scalanie gruntów” w ramach poddziałania „Wsparcie na inwestycje związane z rozwojem, modernizacją i dostosowywaniem rolnictwa i leśnictwa”.

Projekt chodnika w Przypisówce

Tydzień wcześniej w starostwie zostało podpisane porozumienie o przyjęciu przez Gminę Firlej prowadzenia zadania zarządzania publiczną drogą powiatową nr 1539 L – od dr. kraj. nr 19 – Firlej – Przypisówka – Lubartów – do dr. woj. nr 815 Lubartów – ul. Kopernika na odcinku od km 5+283 do km 5+913. W zakresie dotyczącym wykonania dokumentacji projektowej dla budowy chodnika w miejscowości Przypisówka. W imieniu Powiatu Lubartowskiego dokument parafowali starosta Jan Sławewski oraz członek zarządu Sebastian Wysok, natomiast w imieniu Gminy Firlej wójt Grzegorz Siwek.

Działania edukacyjne w Starostwie

Wizyta uczniów ze szkoły w Sernikach w lubartowskim pałacu



W czwartkowy poranek do Starostwa Powiatowego w Lubartowie przybyli dzieci ze Szkoły Podstawowej w Sernikach. Mali goście mieli okazję przyrzeć się pracy Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa oraz spotkać się ze starostą Janem Sławewskim, który przybliżył im historię Pałacu Sanguszków, pracę zarządu i rady powiatu, oraz odpowiadał na liczne pytania. Po wizycie w Sali Rycerskiej uczniowie udali się do gabinetu starosty, gdzie czekały na nie prezenty od Świętego Mikołaja oraz słodczyce, które przyniósł Sebastian Wysok – członek zarządu. Na zakończenie wizyty, wszyscy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie na tle choinki stojącej na dziedzińcu Pałacu Sanguszków. Następnie dzieci udały się do pobliskiego kina na film. Miłym gościom dziękujemy za odwiedziny i do zobaczenia następnym razem!

RCEZ, Początek cyklu „Z literaturą na Ty”

„Fantastyczna fantastyka”

Szóstego grudnia uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie uczestniczyli w pierwszym z cyklu spotkań prezentujących różne rodzaje literatury. Prezentacje pod hasłem „Z literaturą na Ty”, organizowane są przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Lubartowie. Jej celem jest popularyzacja i rozwijanie czytelnictwa wśród młodzieży oraz promowanie książek i bibliotek.

Młodzież z dużym zaangażowaniem słuchała m.in. o przeszłości i teraźniejszości Fantastyki, jej rodzajach, mniej i bardziej znanych autorach czy ekranizacjach książek. Oprócz prezentacji multimedialnej obecni mogli obejrzeć książki takich autorów jak: Jacek Piekara, Miłosław Zamboch, Stephenie Meyer czy Terry Pratchett.

Wkrótce kolejne niezwykle, interesujące spotkanie z cyklu „Z literaturą na Ty”.



Apelują do Donalda Tuska o wsparcie dla górników z Bogdanki

Związkowcy i samorządowcy wzywają do zawarcia umowy społecznej o sprawiedliwej transformacji, chroniącej 8 tys. miejsc pracy w LWB i firmach współpracujących.

W poniedziałek 2 grudnia przedstawiciele trzech związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka i wszyscy samorządowcy z powiatu łęczyńskiego podpisali wspólny apel skierowany m.in. do premiera Donalda Tuska.

Apel dotyczy potrzeby zawarcia społecznej umowy o sprawiedliwej transformacji naszego regionu.

Co ma zawierać umowa społeczna?

„Umowa taka powinna dotyczyć zabezpieczenia stosunku pracy w regionie, na poziomie zatrudnienia w LWB, tj. ok. 8 tys. miejsc pracy, jako podstawowego warunku utrzymania gospodarki regionu, gdyż te miejsca

pracy tworzą siłę nabywczą dla innych branż, przede wszystkim handlu i usług” - piszą sygnatariusze apelu.

W przypadku ograniczenia wydobycia postulują tworzenie nowych, stabilnych miejsc pracy o porównywalnym standardzie.

Kolejne postulaty obejmują rozwój infrastruktury umożliwiającej przyciąganie inwestorów i rozwój alternatywnych gałęzi gospodarki.

Ważnym elementem transformacji ma być także wykorzystanie potencjału LWB jako lidera gospodarczego, co może być podstawą do realizacji długoterminowych inwestycji przemysłowych. W apelu zwrócono również uwagę na rozwój turystyki, bazującej na zasobach naturalnych regionu, oraz poprawę infrastruktury transportowej, szczególnie kolejowej.

„W realizacji tych założeń kluczowa jest rola Rządu RP jako dysponenta zabezpieczenia finansowego i gwaranta wykonania sprawiedliwej transformacji” - podkreślają sygnatariusze apelu.



Apel podpisali: starosta Daniel Słowik, burmistrz Leszek Włodarski, wójtowie: Urszula Hucz (Puchaczów), Marta Kociuba (Cyców), Andrzej Chabros (Ludwin), Tomasz Suryś (Milejów), Tomasz Iwanicki (Spiczyn), przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej Krzysztof Matczuk, przewodniczący związków zawodowych: Jacek Świrszcz (Związek Zawodowy Górników), Jarosław Niemiec (ZZ „Przeróbka”, Mariusz Romańczuk („Solidarność”))

Enea ograniczy spalanie węgla

Niekój górników powoduje krajowy plan ograniczania wydobycia węgla. W ramach Europejskiego Zielonego Ładu udział węgla w Polsce ma spaść z 60 proc. do 22 proc. w 2030 i 1 proc. w 2040 roku.

Właściciel Bogdanki, pań-

stwowa spółka Enea planuje zmniejszyć zużycie węgla w swoich elektrowniach do 4,5 mln ton rocznie do 2030 roku i 2,3 mln ton do 2035 roku, co jest drastycznym spadkiem w porównaniu do obecnego wydobycia Bogdanki (w 2024 roku 7-8 mln ton). Bo sprzedaż węgla do elektrowni Enei w Kozienicach i Połańcu generuje aż 82 proc.

przychodów Bogdanki.

Związkowcy prognozują, że do 2030 roku liczba miejsc pracy w lubelskiej kopalni może spaść o 23,3 proc. (ponad 1700 stanowisk), a do 2040 roku - o 49 proc. (3600 miejsc pracy).

Warto też przypomnieć, że w 2021 r. została podpisana umowa społeczna, która dotyczy kopalń na Śląsku i gwarantuje im państwowe dotacje. Bogdanka do tej umowy nie weszła, by dalej inwestować w nowe wyrobiska i działać do 2049 r., pozostając na giełdzie. Teraz jednak temat wraca w kontekście umowy społecznej dla Bogdanki, Kozienic i Połańca.

Co na to ministerstwo?

Podpisany w poniedziałek apel został skierowany także m.in. do ministra aktywów państwowych Jakuba Jaworowskiego.

Do biura prasowego ministerstwa wysłaliśmy kilka pytań. Czy MAP popiera ideę umowy społecznej i pracuje nad stworzeniem takiego dokumentu?

„Skarb Państwa, reprezento-

„Miejsca pracy tworzą siłę nabywczą dla innych branż, przede wszystkim handlu i usług”

wany przez Ministra Aktywów Państwowych, nie jest akcjonariuszem spółki Lubelski Węgiel Bogdanka S.A. Należy wskazać, iż większościowym właścicielem jest Enea S.A., stąd wszelkie pytania w przedmiotowej kwestii powinny być kierowane do zarządów obu podmiotów” - czytamy w odpowiedzi.

„Jednocześnie uprzejmie informujemy, że Ministerstwo Aktywów Państwowych traktuje kwestie stabilnego zatrudnienia i dialogu społecznego w spółkach w sposób priorytetowy” - zapewnia ministerstwo.

Nasze pytania w sprawie umowy społecznej wysłaliśmy również do Enei i LW Bogdanka, ale do czasu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kamil Kulig

Otwarcie sklepu Lewiatan w Niemcach. Dla pierwszych klientów - lubartowska grochówka

- Mamy polskie towary, personel miejscowy, z gminy Niemce - mówią właściciele sklepu Lewiatan, który 5 grudnia został otwarty w Niemcach.

Sklep powstał w Niemcach bardzo szybko.

- W maju dostaliśmy pozwolenie na budowę - mówi właściciel sklepu, Marcin Mitura. - Ja jestem właścicielem, żona Kamila prowadzi sklep. Mamy też Lewiatana w Lublinie na ul. Dożynkowej. Zgłosiliśmy się do sieci, że chcemy otworzyć sklep także w Niemcach - mówi. To tzw. miękka franczyza, właściciele mogą sprowadzać towar z dowolnego źródła.

- Są produkty, które musimy sprzedawać, ale pozostałe możemy sprowadzać, skąd chcemy. Mamy tylko polski towar, Polak zarobi, Polak zapłaci podatek, my też zapłacimy podatek, jesteśmy stąd, z tej gminy, mieszkamy w Elizówce. Prowadzimy własny wypiek pieczywa, zawsze



Załoga nowego sklepu. Z prawej Marcin i Kamila Mitura

mamy świeże - mówi Marcin Mitura.

W nowym sklepie pracują obecnie 22 osoby z możliwością zwiększenia zatrudnienia do 25.

- To personel z gminy

Niemce - podkreśla właściciel.

Sklep ma 600 mkw, jest też magazyn, razem budynek ma 240 mkw. Punktualnie o godz. 8 pierwsi kupujący weszli do sklepu, dostawali

prezenty. Przed budynkiem można było spróbować lubartowskiej grochówki z kuchni polowej, z którą przyjechał Jacek Bednarski.

Marcin Kusyk



Pierwsi klienci weszli o godz. 8



Lubartowską grochówką z kuchni polowej częstował Jacek Bednarski



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ślusarz - spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Technik elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 600,00 zł	z
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Barak/SIGMA	1	5 500,00 zł	u
Koordynator prac budowlanych, Lublin/PRO – FOTON	1	4 666,00 zł	u
Pracownik budowlany, Lublin/PRO – FOTON	1	4 666,00 zł	u
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/Ośrodek Rozwoju Aktywności	1	6 000,00 zł	u
Mechanik – diagnosta, Ćmiłów/Ośrodek Rozwoju Aktywności	1	6 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Lublin/Anmax		30 zł/godz.	z
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin/Anmax	1	5 500,00 zł	u
Pomoc nauczyciela przedszkola, Palikije Pierwsze	1	4 666,00 zł	u
Mechanik maszyn, Lublin/BONIONI	1	8 000,00 zł	u
Intendent, Wilczopole/SP	1	4 300,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	4 700,00 zł	u
Opiekun osoby starszej/opiekun medyczny, Jastków		4 300,00 zł	z
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Bogucin/KARAWAN	1	4 300,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 300,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	35 zł/godz.	u
Technik mobilny, Lublin/HR FOR BUSINESS		12 000,00 zł	z

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dozorca, Lublin, Bursa nr 3	0,88	4 082,75 zł	u
Kierownik gospodarczy, Lublin/ZSTK	1	5 420,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ZNK	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor w dziale inwestycji i remontów, Lublin/ZNK	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Lublin/Zeus Logistic	1	5 100,00 zł	u
Telemonter, Lublin/Sochacki	1	5 590,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Biuro Rachunkowo – Podatkowe Elita	1	6 000,00 zł	u
Specjalista ds. eksploatacyjno - technicznych, Lublin/PSM Kolejarz	1	6 240,00 zł	u
Opiekun zmiany, Lublin/Centrum Interwencji Kryzysowej	1	4 300,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Lublin		30 zł/godz.	z
Przedstawiciel handlowy, Lublin/EKO -DAM	1	4 666,00 zł	u
Dyspozytor pogotowia technicznego, Lublin/DZWIGAZ	1	5 200,00 zł	u
Asystent inspektora nadzoru inwestorskiego, Lublin/ZDI	1	4 300,00 zł	u
Pielęgniarka (opieka domowa długoterminowa), Lublin/NZOZ OPIEKUN		40 zł/godz.	z
Strażnik miejski - aplikant, Lublin/Straż Miejska	1	4 700,00 zł	u
Instruktor BHP, Lublin/SOSW nr 1	0,5	2 200,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Lublin/CEZAL	1	4 300,00 zł	u
Opiekun klienta, Lublin	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Najpierw wszczął awanturę, a potem chciał dać interweniującym policjantom łapówkę

Nawet do 8 lat więzienia grozi 21-latkowi z Puław, który wszczął awanturę domową, a potem jak się okazało miał w posiadaniu narkotyki, znieważał wezwanych na interwencję funkcjonariuszy, których w dodatku chciał przekupić. Mężczyzna trafił do aresztu.

Wszystko działo się w minioną niedzielę 1 grudnia na jednym z osiedli w Puławach. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednym z mieszkań trwa awantura. Wszczął ją nietrzeźwy mężczyzna. Skierował pod wskazany adres patrol. Na miejscu policjanci zastali 21-latka oraz jego rodziców.

- Z relacji uczestników interwencji wynikało, że 21-latek wszczął w domu awanturę, w trakcie której niszczył meble i tłukł szkło. W stosunku do interweniujących policjantów puławianin także był agresywny i wulgarny, wyzywał ich słowami wulgarnymi i obrażał - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.



kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach

Młodzieniec wpadł na pomysł wydostania się z kłopotów i zaproponował policjantom, że każdemu z nich da po 2 tysiące, jeśli go wypuszczą i odstąpią od dalszych czynności. Gdy policjanci nie zgodzili się na propozycję, obrzucili ich wyzwiskami

Stróże prawa znaleźli przy nim narkotyki, a następnie zatrzymali z zamiarem przewiezienia do aresztu. Ale w trakcie drogi puławianin wpadł na pomysł, jak wyjść z opresji. Wiozącym go policjantom zaproponował po 2 tys. zł w zamian za to, że odstąpią od interwencji i go wypuszczą. Gdy ci się nie zgodzili, w ich kierunku znów poleciały wyzwiska. Policja dokonała również przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez 21-latka. Znalezione tam kilka rodzajów narkotyków i nabój do broni palnej.

- Wszystkie przedmioty i substancje, m.in. susz marihuany i amfetamina zostały zabezpieczone celem dalszych badań - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Mrożenie cen energii w 2025 roku

Zakończyły się prace parlamentarne nad ustawą gwarantującą utrzymanie cen energii na dotychczasowym poziomie.

Zgodnie z jej założeniami od 1 stycznia do 30 września 2025 roku cena 1 MWh dla wszystkich gospodarstw domowych zostanie utrzymana na poziomie 500 złotych netto. W przypadku gdyby ustawa nie weszła w życie od 1 stycznia 2025 roku obowiązywałaby cena zgodna z taryfą przyjętą przez Prezesa URE, czyli około 623 złote netto.

Do części klientów trafiły już prognozy zużycia energii obejmujące pierwsze miesiące 2025 roku. To naturalny proces, wynikający z cyklu rozliczeń klientów, który musi być realizowany niezależnie od prac nad rozwiązaniami legislacyjnymi dotyczącymi zamrożenia cen. Wstrzymanie wysyłki prognoz spowodowałoby brak informacji u klientów o kosztach zużycia energii obejmujących okres nawet kilku miesięcy, w efekcie czego musieliby ponieść cały ten koszt jednorazowo.



Klienci nic nie tracą

Wejście w życie rozwiązania mrozącego ceny energii spowoduje, że spółki sprzedające energię dostosują swoje systemy rozliczeniowe do ceny zawartej w ustawie. Również taka cena będzie znajdowała się na prognozach wysyłanych przez operatora po wejściu w życie ustawy.

Jeśli klient PGE zapłaci za energię zgodnie z prognozą wystawioną przed wejściem w życie ustawy i na jego koncie powstanie nadpłata, to zostanie ona wykorzystana do rozliczenia kosztów energii w kolejnych okresach lub na wniosek klienta może zostać zwrócona.

Po wejściu w życie ustawy klienci PGE mogą zwrócić się o wystawienie nowych prognoz zgodnych z zamrożoną ceną.

Wysokość stawek przyjętych w prognozie na 2025 rok można sprawdzić na rachunkach prognozowych. Jeśli jest to kwota 500 złotych za 1 MWh, to jest to już stawka zgodna z projektem mrożenia cen energii.

materiał powstał we współpracy z PGE

A wojewoda żąda zwrotu dotacji...

Dyrektor straciła publiczne pieniądze. A teraz stanowisko

Starostwo Powiatowe w Puławach dyscyplinarnie zwolniło dyrektora Środowiskowego Domu Samopomocy w Górze Puławskiej, która latem dała się podejść oszustom i wyprowadzić z konta placówki blisko 150 tys. zł. Urzędnicy odwołali się też od decyzji prokuratury o umorzeniu śledztwa w tej sprawie.

Dom Samopomocy z pustym kontem, dyrektor omotana przez oszustów

O zdarzeniu pisaliśmy na łamach Wspólnoty w lipcu. Urzędniczka pracowała na laptopie i odbierała służbową pocztę. Wtedy zadzwonił telefon, a rozmówca przedstawił się jako przedstawiciel banku. Wymyślona przez niego historia doprowadziła do wypłacenia publicznych i prywatnych pieniędzy. W sumie utracono blisko 150 tys. zł, z czego nieco ponad 100 tys. zł to środki PŚDS - w tym dotacja od wojewody. Ta o wszystkim poinformowała organy ścigania i swoich przełożonych.

- Do Komendy Powiatowej Policji w Puławach wpłynęło zgłoszenie od mieszkanki powia-

”



Piotr Rzetelski, Wicestarosta Puławski
Pojawiła się niezgodność między wyjaśnieniami złożonymi zarządowi powiatu, a tym, co powiedziała w prokuraturze. Wg jej zeznań złożonych tu i tu, sprawa wygląda nieco inaczej

tu puławskiego o oszustwie internetowym, w wyniku którego utracone zostały środki należące do zgłaszającej oraz Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Górze Puławskiej - potwierdziła wtedy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła również Prokuratura Rejonowa w Puławach.

Zarząd powiatu: Coś tu się nie zgadza

Dyrektor po zdarzeniu poszła na zwolnienie lekarskie. Otrzymała także rozmowę z przełożonymi, złożyła również zeznania na potrzeby organów ścigania. Władze powiatu nałożyły na urzędniczkę karę nagany, którą zaskarżyła (sprawa jest w toku). Tymczasem w miniony czwartek dyrektor placówki otrzymała od władz powiatu wypowiedzenie. Jednocześnie wyznaczyły one osobę pełniącą obowiązki spośród pracowników placówki.

- Pojawiła się niezgodność

między wyjaśnieniami złożonymi zarządowi powiatu a tym, co powiedziała w prokuraturze. Według jej zeznań złożonych tu i tu sprawa wygląda nieco inaczej. Ktoś może zapytać, dlaczego nie zwolniliśmy jej od razu. Sprawa wyglądała inaczej, wierzyliśmy jej, wręcz współczuliśmy. Tym bardziej że z zasady mamy zaufanie do naszych pracowników. Spodziewamy się, że wypowiedzenie również zostanie zaskarżone do sądu - mówi Piotr Rzetelski i zwraca uwagę na fakt, że wspomniane rozbieżności w zeznaniach mogą rzucić nowe światło na sprawę.

Prokuratura śledztwo w sprawie oszustwa wszczęte latem umorzyła, ale starostwo nie zgodziło się z tą decyzją i złożyło odwołanie. Pismo władz powiatu czeka obecnie na rozpatrzenie.

Wojewoda chce zwrotu dotacji

Wśród utraconych środków była m.in. dotacja od woje-

wody na działanie PŚDS. Teraz służby wojewody żądają jej zwrotu, bo uznały, że pieniądze zostały wydane niezgodnie z przeznaczeniem. Ale władze powiatu puławskiego sprawę widzą inaczej.

- Czy środki utracone można traktować jako niesłusznie wydane? - pyta wicestarosta Rzetelski i przypomina, że w momencie wyprowadzenia pieniędzy z konta placówki, powiat z własnego budżetu przekazał środki na dalsze funkcjonowanie PŚDS, w tym na wypłaty dla pracowników.

- Decyzja wojewody jest dla nas krzywdząca, tym bardziej że należałoby się zastanowić, czy wojewoda nie występuje przedwcześnie o zwrot pieniędzy. Cały zarząd wierzy, że nasze organy ścigania są tak skuteczne, że istnieje duże prawdopodobieństwo odzyskania tych pieniędzy. Jeśli wrócą do PŚDSu, wtedy nasza dotacja zostanie cofnięta i zostaną wydane zgodnie z przeznaczeniem. Dlaczego wojewoda wychodzi przed szereg? - mówi Piotr Rzetelski.

- My uważamy, że w tej sprawie jest za dużo niewiadomych i czekamy na wyjaśnienie i od tej decyzji również będziemy odwoływać się do sądu - dodaje.

Marta Pietroni

Powiat parczewski. Areszt za narkotyki i paserstwo



Mężczyzna trafił do aresztu

Fot. Policja Parczew



Łącznie policjanci zabezpieczyli prawie 1,5 kg substancji psychoaktywnych oraz środków odurzających

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu parczewskiego podejrzany o posiadanie 1,5 kg narkotyków oraz paserstwo.

W poniedziałek, 2 grudnia parczewscy miejscowości Pomyków (gmina Siemień) zauważyli Peugeota i zatrzymali pojazd do kontroli.

Kierujący autem 42-latek z gminy Podedwórze ma orzeczony zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Mężczyzna zachowywał się nerwowo, dlatego policjanci skontrolowali pojazd i przełożony bagaż. Znaleźli susz roślinny oraz woreczek strunowy z zawartością sproszkowanej substancji. Badanie potwierdziło, że jest to amfetamina.

- 42-latek został zatrzymany i doprowadzony do komendy. Następnie w miejscu zamieszkania i budynku gospodarczym policjanci ujawnili słoiki o różnej pojemności, opakowania kartonowe, plastikowe oraz wagę. Ponadto na terenie posesji w gruncie znajdowało się miejsce wysa-

dzenia krzewów. Jakby tego było mało, uwagę funkcjonariuszy zwróciły nadpalone i pocięte części samochodowe. Policjanci odczytali wyróżniki. Dało to możliwość sprawdzenia danych w systemach policyjnych. Okazało się, że części pochodzą ze skradzionego na terenie województwa mazowieckiego pojazdu volvo - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semenik, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Łącznie policjanci zabezpieczyli prawie 1,5 kg substancji psychoaktywnych oraz środków odurzających.

Mężczyzna usłyszał 4 zarzuty. Dwa stanowiły przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii mówiące o wytwarzaniu i posiadaniu znacznej ilości środków odurzających, zaś kolejne dwa to prowadzenie pojazdu pomimo orzeczonego zakazu oraz paserstwo.

Został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara do 20 lat więzienia.

Mundurowi zabezpieczyli u mężczyzny gotówkę na poczet przyszłych kar.

GR
REG

Tragiczny wypadek w Niemcach. Zginęła kobieta potracona przez BMW

Do tragedii doszło 6 grudnia. Według ustaleń policji 50-letnia kierująca BMW jadąca od Lublina w kierunku Lubartowa, w terenie niezabudowanym, na odcinku drogi dwujezdniowej o dwóch pasach dla każdego kierunku ruchu, potracona pieszą przechodzącą przez oświetlone przejście dla pieszych. Kobieta przechodziła z lewej strony na prawą względem kierunku ruchu pojazdu. Do potrącenia doszło na lewym pasie. Potracona 51-letnia kobieta zginęła na miejscu. Policja pod nadzorem prokuratora wyjaśnia okoliczności wypadku. Kierująca BMW była trzeźwa.

Marcin Kusyk



Do tragedii doszło na przejściu dla pieszych

Mieszkańcy punktuja i mówią wprost: Ta jednostka funkcjonuje tylko na papierze

No i gdzie to wojsko? Zaniepokojony burmistrz pisze do ministra obrony narodowej

POWIAT OPOLSKI:

I oczekuje konkretnych informacji, na jakim etapie są prace związane z tworzeniem jednostki wojskowej w Poniatojewie.

W ostatnich dniach listopada burmistrz Poniatojewy Paweł Karczmarczyk wystosował pismo do Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra obrony narodowej. Do jego napisania skłoniła go dziwna cisza, jaka pojawiła się w związku z tworzoną w Poniatojewie jednostką wojskową, w której stacjonować ma sztab główny 18. Brygady Zmotoryzowanej.

O zakrojonych na szeroką skalę planach resortu obrony głośno było, gdy w Polsce rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Po zmianie władzy temat zaczął przegasać.

- Z niepokojem zauważam brak podjęcia jakichkolwiek działań. Nie mogę pozostać obojętny na brak informacji ze strony resortu obrony o przyszłości tej inwestycji - mówi krótko Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojewy.

Przypomnijmy. W sierpniu ub.r. władze gminy Poniatojewo notarialnie przekazały w formie darowizny ponad 16 ha gruntów na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem na tworzenie jednostki wojskowej. Pierwsi żołnierze mieli pojawić się w Poniatojewie na przełomie 2023/2024 roku. Wtedy miało też być gotowe miasteczko kontenerowe. A w dalszej perspektywie ruszyć budowa całej potrzebnej dla wojska infrastruktury.

Tymczasem minął rok, na działkach przekazanych przez gminę MON nie ruszył z żadnymi pracami, a w mieście nie pojawił się żaden żołnierz. I choć 18. Brygada Zmotoryzowana została powołana do życia, to stacjonuje ona w Lublinie, a do Poniatojewy żołnierze i jej dowództwo przyjeżdżają,

aby uświetnić lokalne imprezy i święta narodowe.

A jeszcze w styczniu br., w Lublinie, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak - Kamysz zapewniał, że jest za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane.

- Ja jestem za rozwojem. Tak, szczególnie na Lubelszczyźnie, szczególnie w województwie podlaskim, szczególnie w tych miejscach, które są bezpośrednio narażone. Już dzisiaj są narażone - mówi Władysław Kosiniak-Kamysz na konferencji prasowej zorganizowanej w Lublinie przy okazji spotkania opłatkowego ludowców.

W jednostce wojskowej miejscowi samorządowcy i mieszkańcy pokładali duże nadzieje. Ci pierwsi liczyli, że w ślad za wojskiem nastąpi rozwój gospodarczy i ekonomiczny gminy i powiatu opolskiego. A ci drudzy, że pojawiają się nowe miejsca pracy.

Tymczasem dziś punktuja i mówią wprost, że jednostka w Poniatojewie funkcjonuje tylko na papierze.

- Liczę na to, że działania skierowane na utworzenie 18. Brygady Zmotoryzowanej będą nadal prowadzone, co jest kontynuacją i konsekwencją rozpoczętego już procesu tworzenia jednostek w nowych lokalizacjach - podkreśla burmistrz Poniatojewy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Z nożem w rękę groził partnerce, że ją zabije. 39-latek trafił już za kratki



39-latek kierował pod adresem swojej partnerki groźby karalne. Była to samoistna przesłanka do zastosowania wobec niego tymczasowego aresztu. Tak też zdecydował Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim

GM. JÓZEFÓW NAD

WISŁĄ: Mieszkaniec województwa zachodniopomorskiego spędzi trzy najbliższe miesiące za kratkami.

Tak zdecydował we wtorek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, rozpatrując wniosek prokuratury o zastosowanie wobec 39-letniego mężczyzny najsurowszej sankcji.

- Groźby były przesłanką wystąpienia o tymczasowy areszt - mówi Marzena Czopek, szefowa Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Opolska prokuratura przedstawiła mieszkańcowi województwa zachodniopomorskiego zarzut kierowania wobec swojej partnerki groźbą pozbawienia życia z użyciem niebezpiecznego narzędzia i spo-

wodowanie u niej lekkich obrażeń ciała.

39-latek zatrzymany został w minioną niedzielę w jednym z domów w gminie Józefów nad Wisłą. Policję zaalarmowała jego partnerka.

- Na miejscu policjanci dokonali zatrzymania agresywnego 39-latka, który - jak wynika z zeznań pokrzywdzonej kobiety - miał kierować wobec niej groźbą pozbawienia życia, trzymając w ręku nóż - informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Na szczęście noża nie użył. Jak się okazało, mężczyzna był pod wpływem alkoholu. A w niedzielę nie tylko kierował wobec swojej partnerki groźbą. Szarpał też ją i spowodował lekkie obrażenia ciała.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dusił, bił i groził śmiercią własnej matce. Recydywista trafił do aresztu

Radzyń Podlaski: Do aresztu trafił recydywista, który znęcał się nad matką psychicznie i fizycznie. Dodatkowo oprawca zlekceważył orzeczony wyrok sądowy zakaz zbliżania się do matki.

71-letnia mieszkanka Radzyna Podlaskiego zwróciła się do policji o pomoc.

- Funkcjonariusze ustalili, że jej 42-letni syn znęcał się nad swoją matką. Awantury i wyzwiska przestały mu wystarczać, wtedy szarpał i popychał kobietę, bił rękoma i kopał nogami po całym ciele, ale także groził jej pozbawieniem życia. W trakcie jednej z awantur przystawił matce nóż do szyi,



Odpowie w warunkach recydywy, ponieważ w przeszłości odbywał już kary pozbawienia wolności za podobne przestępstwa

grożąc zabójstwem. Jak się okazało, agresywne zachowanie mężczyzny trwa już od jakiegoś czasu. Posiada on zakaz zbliżania do matki orzeczony wyrokiem sądowym, do którego się nie stosuje - opisuje pod-

komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

42-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Został aresztowany na 3 miesiące.

Joanna Niecko

Polewał wujka wrzątkiem. Areszt dla mieszkańca Lubartowa

Policja zatrzymała 39-letniego mieszkańca Lubartowa, który znęcał się nad swoim wujkiem. Polewał mężczyznę wrzątkiem i bił pogrzebaczem. Do znęcania doszło kilka dni przed zatrzymaniem, podczas awantury, którą wywołał zatrzymany. Policję zawiadomiła osoba z rodziny poszkodowanego, która zauważyła u niego obrażenia ciała. Według ustaleń policji 39-latek znęcał się nad wujkiem psychicznie i fizycznie. Oprawca jest już znany policji, wcześniej był karany za przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu.

- W ubiegłą sobotę Sąd Rejonowy w Lubartowie zadecydował, że najbliższe 3 miesiące 39-latek spędzi w tymczasowym areszcie. Kodeks karny za fizyczne lub psychiczne znęcanie się nad



39-letni mieszkaniec Lubartowa został aresztowany na trzy miesiące

osobą najbliższą przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności, w recydywie nawet do 7,5 roku pozbawienia

wolności - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Gmina Kurów: Zielone światło dla sortowni śmieci i biogazowni. Mieszkańcy: Nie składamy broni

POWIAT PUŁAWSKI: Decyzja radnych umożliwia powstanie sortowni śmieci i rozbudowy gospodarstwa, na terenie którego ma zostać uruchomiona biogazownia. - Wybierając państwa, daliśmy wam mandat zaufania, powinniście reprezentować interesy mieszkańców, a nie inwestorów - ganią radnych niezadowoleni mieszkańcy i zapowiadają, że nie składają broni.

Gmina musi się rozwijać

Władze gminy widzą zalety zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy, dzięki którym na terenie gminy - konkretnie w Barłogach - będzie mogła powstać sortownia odpadów. Wśród nich wymieniają utworzenie nowych miejsc pracy, wzrost dochodów z podatków od nieruchomości i podkreślają, że gmina już z korzyścią sprzedała gminną działkę, na której ma powstać inwestycja.

Sortownia powstanie na działce o pow. ok. 3 ha. Jak wynika z zapisów uchwały podjętej przez Radę Gminy, teren sortowni ma być otoczony z trzech stron pasem zieleni o szerokości 10 m. W pierwotnej wersji planu pasa nie było, został dopiero uwzględniony przy opiniowaniu dokumentu z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska, która nakazała taką zmianę. Jak podkreślają urzędnicy, okolice tereny mają właśnie takie przeznaczenie, w niedalekiej odległości znajduje się gminne składowisko odpadów. Zapewniają jednocześnie, że zapisy MPZP będą nakładały na inwestora szereg obwarowań, chociażby z uwagi na sąsiedztwo z obszarem chronionym „Kozi Bór”, np. o zakazie lokalizacji zakładów o dużym ryzyku awarii przemysłowej.

Z kolei w Posiołku ma powstać gospodarstwo specjalizujące się w hodowli krów, a rolnik z terenu gminy, który chce je tam utworzyć, zamierza zlokalizować w nim biogazownię rolniczą. W tej sytuacji urzędnicy również nie widzą przeszkód do realizacji inwestycji, w przypadku której powierzchnię szacuje się na ok. 20 ha, przy czym pod zabudowę przewiduje się teren ok. 9 ha.

Jak wyjaśniają urzędnicy MPZP wskazuje na ograniczenia substratów, które będą mogły być dopuszczone do użytku w biogazowni.



Arkadiusz Małecki,

wójt gminy Kurów

Nie tworzymy żadnej strefy wykluczenia. Idąc tym tropem, każdy zakład można uznać za wpływający w jakiś sposób na coś. Szanuję zdanie mieszkańców, mają prawo do swoich ocen, ale nie podzielam opinii, że w jakiś sposób ich wykluczamy. Jako urząd musimy dotrzymać obowiązujących nas procedur, a radni po to są wybrani, aby reprezentować interes całej gminy i dbać o dobro wszystkich mieszkańców. W przypadku zmiany MPZP najpierw jest podejmowana uchwała intencyjna, co jest podane do publicznej wiadomości, następnie są rozwieszane obwieszczenia, są powiadamiani radni. To nie jest tak, że idziemy w coś na ślepo. Radni zostali zapoznani ze wszystkim, analizowaliśmy, jakie to może przynieść skutki, odbyliśmy wizytę studyjną. Czasami trzeba podejmować decyzje

- W planie zagospodarowania uwzględniliśmy wykluczenie odpadów z przygotowania i przetworstwa produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego. Ponadto została ograniczona maksymalna moc biogazowni do 1,1 MW - wyjaśniają.

Mieszkańcy: Ale nie naszym kosztem

Mieszkańcy sprawę budowy sortowni odpadów i biogazowni widzą inaczej. Do inwestycji, jakie mają powstać w niedalekiej odległości ich domostw, podchodzą z obawą o środowisko, swoje interesy, zdrowie, a nawet życie. Dlatego w czasie konsultacji zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego zgłosili ponad setkę uwag. Podnoszą w nich negatywne skutki, jakie inwestycje mogą mieć dla ich zdrowia, bezpieczeństwa (ze względu na zwiększony ruch samochodów ciężarowych), środowiska naturalnego. Obawiają się odorów, plag owadów, robactwa i gryzoni.

Swoją protest, zwłaszcza przeciwko lokalizacji gospodarstwa z biogazownią, które ma powstać w Posiołku w sąsiedztwie przebiegającej tamtędy drogi ekspresowej S17, wyrażali m.in.

niepopularne, ale bez nich nasz społeczność nie rozwijałaby się. Po to są stworzone przepisy i wynikające z nich procedury w decyzjach środowiskowych czy w planistycie, aby w sytuacji, gdy coś powstaje i będzie miało jakikolwiek wpływ na środowisko, mieć realny wpływ na te inwestycje. Padają pytania w przypadku gospodarstwa z biogazownią - czy gmina coś ma z tego, a czy przekształcając działki na budowlane, ma? Nie.

Każda uchwała podejmowana przez Radę Gminy przechodzi kontrolę wydziału prawnego Urzędu Wojewódzkiego. Zdarza się, że jest uchylana w całości lub w części. Robimy wszystko, by projekt uchwały, a następnie podjęta uchwała nie została w żaden sposób uchylona, czy to w całości, czy w małym fragmencie, co nie znaczy, że takiego rozstrzygnięcia wojewoda nie może podjąć. Z drugiej strony, po to jest ta kontrola, aby nie dochodziło do sytuacji, że samorząd i organ uchwałodawczy robi, co chce. Staraliśmy się, aby proces zmiany w MPZP został przeprowadzony jak najlepiej, a w uchwale zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo. Ta uchwała jest o tyle specyficzna, że oprócz tego, że przechodzi przez nadzór prawny, to dodatkowo jest analizowana pod kątem planistycznym. Jeśli zostanie uchylona, to powtarzamy cały proces od początku.

poprzez pisma do gminy i baneiry, które wywieszali na ogrodzeniach swoich posesji.

Urzędnicy przeanalizowali wszystkie uwagi - wiele z nich w swojej treści podnosiło te same argumenty i wskazywało te same zagrożenia - i wszystkie odrzucili.

Burzliwa komisja

Pod koniec listopada zaopiniować zmiany w MPZP miała Rada Gminy, a następnie je uchwalić. Na obrady posiedzenia wspólnej komisji licznie przybyli również mieszkańcy miejscowości położonych najbliższej planowanych inwestycji. Mieli nadzieję, że być może swoją obecnością i dyskusją zdołają przekonać radnych do zmiany decyzji. Od początku atmosfera w sali obrad była gorąca, padały mocne słowa, zarówno ze strony radnych, jak i mieszkańców.

- „Dopóki ta Rada będzie, te inwestycje powstaną” - wypominali jednemu z rajców.

- Proszę opanować emocje. Nie robmy kabaretu - strofował zebranych przewodniczący Rady Artur Poniewierski.

Mieszkańcy wyrzucali wójtowi i radnym, że nie pojawiali się na spotkaniach dotyczących zmian w MPZP.

- Czy w momencie sprzedaży tej działki, za bardzo dobrą cenę, państwo podjęli jakieś zobowiązania finansowe, że to zostanie przekształcone na daną funkcję? - pytała jedna z mieszkanki gminy w kontekście działki sprzedanej pod sortownię.

Wójt wyjaśniał, że do przetargu na sprzedaż gminnej działki mógł przystąpić każdy, a dopiero po wygranym przetargu, nowy właściciel wystąpił do gminy z wnioskiem o wprowadzenie zmiany w MPZP.

- Własność rzecz święta. Ktoś kupuje i może sobie tam posadzić rabarbar, jak chce - podnosił Arkadiusz Małecki.

- Widzę, że państwo bardzo sprzyjają tej inwestycji - zarzucała radnym i wójtowi.

Mieszkańcy, którzy mieszkają w pobliżu nie są tak zachwyceni - dodawała.

- Państwo radni są przedstawicielami mieszkańców. Czy jesteście pewni, że oni tam takiej inwestycji chcą? - pytała.

Radni jednak byli nieprzekonani.

- Panie przewodniczący, ta pani chyba już wyczerpała swój głos - rzucił któryś z rajców po kilku minutach słownej przepychanki między przedstawicielką mieszkańców, wójtem i Radą.

Wójt Małecki przekonywał, że sortownia to proekologiczna inwestycja. Firma, która ją zbuduje, deklaruje chęć zatrudnienia mieszkańców gminy.

- Czyli niepotrzebnie przyszliziliśmy, wszystko jest ustalone - denerwował się jeden z mieszkańców.

Tworzą nam strefę wykluczenia

Zebrani zażądali wypowiedzi inwestora.

- Nie jestem państwa wrogiem - zaczął Kamil Mróz, członek zarządu firmy, która chce w gminie Kurów budować sortownię odpadów.

Tłumaczył mieszkańcom, że owszem rozglądając się za terenem pod inwestycję, prowadził rozmowy z wójtem Kurowa, którego pytał o tereny inwestycyjne. Podkreślał, że przystępując do przetargu, nie miał pewności, że go wygra. Nieruchomość kupił za ponad 2,5 mln zł i już od pewnego czasu odprowadza podatki do gminy. Zapewniał, że jego firma odbiera tylko określone rodzaje odpadów - makulaturę, folię (w tym od rolników)

- Nie odbieramy żadnych odpadów płynnych, niebezpiecznych, toksycznych - zapewniał.

Te wyjaśnienia jednak nie przekonywały mieszkańców.

- Folie po kiszonkach to nie będą fiołki - padało z sali.

- Pana biznes będzie realizowany kosztem mieszkańców - dorzucił ktoś inny.

”
Mieszkańcy
Jesteśmy w północnej
strefie gminy, to są te
mniejsze, biedniejsze
wsie i mamy wrażenie,
że postanowiliście
nas zaorać, tworzycie
strefę wykluczenia

- Jesteśmy w północnej strefie gminy, to są te mniejsze, biedniejsze wsie i mamy wrażenie, że postanowiliście nas zaorać, tworzycie strefę wykluczenia. Cuchnie wam, mamy wysypisko, mamy Bacutil, będzie poszerzane wysypisko, będzie sortownia śmieci - grzmiała jedna z mieszkanki.

Inwestor z kolei zarzucał mieszkańcom, że zmiany w MPZP powinny zostać uchwalone już w maju, a on powinien być już na etapie pozyskiwania dotacji na budowę nowoczesnej hali.

- Jedyne co teraz mam to podatek do gminy Kurów i raty do banku za tę nieruchomość - podnosił Kamil Mróz i zwracał uwagę na to, że w gminie Ułęż (pow. rycki) do tej pory nikt nie skarżył się na to, że jego działalność jest uciążliwa.

Mieszkańcy zarzucali radnym brak empatii i że nie chcą wczuć się w ich sytuację. Podnosili, że osoby - radni - z Kurowa czy Klementowic, których sprawa nie dotyczy, decydują o ich najbliższym otoczeniu.

- To decyzja na pokolenia, nie na 10 lat, to decyzja dla naszych wnuków - mówiła mieszkanka i zwracała uwagę na fakt, że obawia się tego, że młodzi mieszkańcy będą nie chcieli budować się w swoich rodzinnych miejscowościach.

O żalu do radnych mówiła również była radna, dwóch minionych kadencji, która stanęła w obronie mieszkańców.

Głosowanie zakończyło się wprowadzeniem zmian w planie, Trzech radnych wstrzymało się od głosu. Pozostali obecni na sesji byli za.

„Smród nie ma granic administracyjnych”

Stanowisko mieszkańców sprzeciwiających się budowie biogazowni popiera Stowarzyszenie „Zielone Powiśle”, którego działania kilka lat temu zablokowały budowę biogazowni przemysłowej przy

Jak głosowali radni?

„Za” zmianami w MPZP:

L. Aftyka
P. Czuchryta
T. Guz
W. Kozak
G. Kukier
T. Nesterowicz
A. Poniewierski
G. Próchniak
Z. Reszczyńska
J. Stasiak
G. Żaba

„Wstrzymali się”/głosowali sprzeciw (były dwa głosowania dotyczące odrębnie każdego miejsca)

S. Byzdra
G. Kusy
S. Struski

znajdujących się w Końskowoli zakładach mięsnych. Organizacja podnosi, że obawy mieszkańców są słuszne, zapisy, jakie urzędnicy wprowadzają do MPZP o wyłączeniu substratów używanych w instalacji mogą okazać się niewystarczające, co jej zdaniem potwierdzają opinie ekspertów prawa administracyjnego.

- Tego typu ograniczenia, w formie tego typu zapisów, nie możemy ich wprowadzić, bo będzie to niezgodne z dotychczas funkcjonującym orzecznictwem - mówił podczas obrad komisji Janusz Próchniak, prezes „Zielonego Powiśla”.

Jego zdaniem wojewoda może zakwestionować ten zapis i go uchylić, a to otworzy inwestorowi możliwość do wykorzystywania odpadów po-ubojowych, które jako substrat mogą trafiać do biogazowni w Posiołku z pobliskich zakładów mięsnych z Końskowoli.

- Jakkolwiek możliwość ograniczenia na etapie wydawania decyzji środowiskowych jest już bardzo trudna - tłumaczył.

- Smród ma to do tego, że granice administracyjne go nie obligują - dodawał prezes „Zielonego Powiśla” zwracając się do radnych, by nie myśleli, że jakiegokolwiek oddziaływania pozostaną tylko w obrębie działki, na której powstanie biogazownia.

Zwracała uwagę, że w tamtym rejonie mieszkańcy nie będą chcieli się budować, a zaniepokojeni są także mieszkańcy Chrzążkowa - wsi w gminie Końskowola, graniczącej z terenem gminy Kurów.

Mieszkańcy Wólki Nowodworskiej i Posiołka podkreślają, że nie zawieszają broni i podejmą kolejne działania. Szczegółów na razie nie chcą zdradzać.

Marta Pietroni

REG

Oblał dom ciecżą z kanistra. Groził, że zabije partnerkę

W dniu interwencji policjantów mężczyzna polał dom i samochód łatwopalną substancją.

W piątek (29 listopada) mieszkanka powiatu ryckiego zadzwoniła pod numer alarmowy i poinformowała, że jej partner wszczął awanturę, podczas której niszczy mienie oraz polewa dom i samochód łatwopalną substancją grożąc ich podpaleniem.

Na miejsce pilnie skierowano funkcjonariuszy ryckie prewencji, którzy zatrzymali 43-letniego mężczyznę.

Jak się okazało partner zgłaszającej od kilku miesięcy znęcał się psychicznie nad pokrzywdzoną. Mężczyzna wielokrotnie wszczywał awantury domowe, podczas których wyzywał partnerkę obelżywymi słowami, rzucał w nią różnymi przedmiotami oraz ograniczał jej kontakt z bliskimi. W dniu interwencji wszczął kolejną awanturę, podczas której wziął



Mężczyzna wielokrotnie wszczywał awantury domowe, podczas których wyzywał partnerkę obelżywymi słowami, rzucał w nią różnymi przedmiotami oraz ograniczał jej kontakt z bliskimi. W dniu interwencji wszczął kolejną awanturę, podczas której wziął kanister ciecżą, którą oblał ścianę domu oraz stojący obok samochód pokrzywdzonej i groził ich podpaleniem

kanister ciecżą, którą oblał ścianę domu oraz stojący obok samochód pokrzywdzonej i groził ich podpaleniem. Dodatkowo 43-latek kierował wobec partnerki groźby pozbawie-

nia życia - informuje aspirant Łukasz Filippek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Zatrzymany mieszkaniec powiatu ryckiego trafił do policyjnego aresztu i usłyszał zarzuty

znęcania się nad partnerką. Sąd go aresztował na trzy miesiące.

Sprawcy przestępstwa znęcania się grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu.

Nielegalna wytwórnia alkoholu w powiecie. 40-latek z zarzutami

Prawie 400 litrów gotowego alkoholu oraz niemal 1500 litrów półproduktu tzw. zacieru znaleźli policjanci na jednej z posesji w powiecie puławskim. Właściciel usłyszał zarzut nielegalnej produkcji alkoholu.

Funkcjonariusze z Wydziału do Walski z Przystępnością Gospodarczą podejrzewali, że 40-latek może prowadzić nielegalną produkcję alkoholu. W ub. tygodniu postanowili wejść na jego posesję, by sprawdzić swoje przypuszczenia.

W pomieszczeniach piwnicznych i gospodarczych policjanci ujawnili dwie pracujące linie destylacyjne, szereg plastikowych beczek o pojemności od 50 do 200 litrów z zawartością cieczy o zapachu alkoholu, kilkadziesiąt pełnych butelek oraz plastikowych pojemników - kanistrów i baniek wypełnionych wysokoprocentową ciecżą - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach i dodaje:

Czynności na miejscu ujawnienia wytwórni trwały kilka godzin. Zdemontowane zostały obydwie linie produkcyjne, zabezpieczono szereg sprzętu typu urządzenie do filtrowania, węże, apa-



Policja ujawniła na posesji w jednej z podpuławskich miejscowości dwie nielegalne instalacje do produkcji alkoholu

ratury, beczki, garnki oraz szklane pojemniki z ciecżą. Łącznie ujawniono i zabezpieczono blisko 400 litrów gotowego produktu oraz około 1500 litrów półproduktu, tzw. zacieru.

Wszystko trafiło do laboratorium Kryminalistycznego

KWP w Lublinie. 40-latkowi grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do 3 lat, a jeśli badania wykazą, że wyprodukowany przez niego alkohol był skażony, kara może być surowsza.

Wstępnie obliczono, że uszczuplenie należności celnej z tytułu wyprodukowanego bez wymaganych zezwoleń alkoholu wyniosło ponad 26 tysięcy złotych - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroni

Teraz pasażer nie przegapi żadnego pociągu

PKP PLK inwestuje w system informacji pasażerskiej. Do końca września na kilku stacjach w regionie przybędzie kilkaset wyświetlaczy na peronach i w przejściach, kamer monitoringu i głośników. Sprzęt zostanie zamontowany m.in. na dworcu w Puławach, Dęblinie, Nałęczowie czy Lublinie.

Investycja będzie realizowana na linii kolejowej między Otwockiem a stacją Lublin Główny. Zakłada montaż w sumie 290 wyświetlaczy, a także głośników oraz kamer monitoringu, które mają wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa pasażerów.

Dzięki zintegrowanemu systemowi pasażerowie otrzymają komunikaty o od-

jazdach i przyjazdach pociągów równocześnie w formie wizualnej i głosowej. To duże ułatwienie dla wybierających kolej na codzienne dojazdy do pracy i szkoły lub okazjonalne podróże. W przypadku zmian w rozkładzie jazdy, przekazywane informacje będą aktualizowane. Bezpieczeństwo podróży zapewni nowoczesny system kamer monitoringu - mówi Anna Znajewska-Pawluk z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

W naszym województwie nowe urządzenia zostaną zamontowane na kilku stacjach. Najwięcej, bo 81 w samym Lublinie (22 na stacji Lublin Zachodni i 59 na stacji Lublin Główny). Poza tym w Dęblinie - 52, na stacji Puławy Miasto - 21, w Nałęczowie - 31, po dwa w Czesławicach, Sadurkach, Miłocinie Lubelskim i w Stasinie Polnym, a w Motyczu - cztery.

Marta Pietroni

Samochód uderzył w słup. Kierująca ma prawo jazdy od trzech tygodni



Kierująca i pasażerka Opla z obrażeniami ciała trafiły do szpitala

Radzyna Podlaski: 18-letnia kierująca oplem zjechała z jezdni, uderzając w słup trakcji elektrycznej. Prawo jazdy m od trzech tygodni.

We wtorek (3 grudnia) po godzinie 5 w Przegalinach Małych doszło do wypadku.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Opel Corsa 18-letnia mieszkanka Radzyna Podlaskiego na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem.

Auto zjechało na pole uprawne, gdzie uderzyło w słup trakcji elektrycznej. Oba kobiety zostały przewiezione do szpitala. Dwaj chłopcy w wieku 16 lat podróżujący w chwili zdarzenia oplem, nie odnieśli obrażeń ciała - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Kierująca Oplem była trzeźwa. Dodatkowo mundurowi ustalili, że kierująca ma prawo jazdy od trzech tygodni.

Joanna Niecko

Kinga Aneta Okrasa Mistrzynią Polski

Artemida z Międzyrzecza Podlaskiego podbija polski Lash Art

Grecka bogini lasów i zwierząt, przeniesiona do współczesności za pomocą precyzyjnie stylizowanych rzęs i unikalnych ozdób, przyniosła Kingie Anecie Okrasie mistrzowski tytuł oraz dwie nagrody specjalne podczas Mistrzostw Polski Lash Art w Sopocie. Międzyrzeczka stylistka udowodniła, że Lash Art to nie tylko trudna sztuka, ale także przestrzeń dla kreatywnych wizji.



Zwycięska stylizacja Kingi Anety Okrasy

Kinga Aneta Okrasa, mieszkanka Międzyrzecza Podlaskiego, zdobyła pierwsze miejsce oraz nagrody za najlepszą pracę wizerunkową i najbardziej kolorową stylizację w kategorii Lash Art. Tegorocznym tematem były greccy bogowie, a jej projekt – Artemida – zachwycił jury nie tylko precyzją wykonania, ale także unikalnością. Własnoręcznie przygotowała ozdoby, tworząc miniaturowe detale, które dopełniły imponującego dzieła.

Stylizacja rzęs, ozdoby, body painting i charakterystyka – wszystkie te elementy powstały dzięki jej talentowi. Wyjątkowy efekt końcowy to rezultat dwumiesięcznej, codziennej pracy. Co ciekawe, Kinga Okrasa swoją wizję rysowała w telefonie, a modelką była jej siostra, która dzielnie znosiła trudy wielogodzinnych przygotowań.

To nie pierwszy sukces Kingi – w przeszłości zdobyła wyróżnienia w konkursach w organizowanych w Szkocji czy Włoszech. Mistrzostwo Polski, które zdobyła teraz, uznaje za swoje największe osiągnięcie. Marzy o występie na Mi-

Lash Art to sztuka stylizacji rzęs, która polega na tworzeniu wyjątkowych i kreatywnych efektów za pomocą przedłużania, zageszczania i ozdabiania rzęs. W tej technice stylistki wykorzystują różne materiały, kolory i wzory, aby podkreślić oczy lub nadać im nietypowy, artystyczny wygląd. Może to być delikatne przedłużenie na co dzień lub bardziej odważne kompozycje, np. z kryształkami czy kolorowymi akcentami na specjalne okazje.

istrzostwach Świata w Paryżu w 2025 roku.

W rozmowie z nami zdradza kulisy swojego sukcesu oraz plany na przyszłość – w tym otwarcie salonu stylizacji rzęs w Międzyrzeczu Podlaskim. Cały wywiad znajdziecie poniżej.

Radostaw Grabowski



ROZMOWA Z Kingą Anetą Okrasą, Mistrzynią Polski w Lash Art

Nagrody dedykuję mojej modelce i „męskiej ekipie ratunkowej”

W Skąd wziął się w Pani życiu Lash Art i od jak dawna się nim Pani zajmuje?

- Od 13 lat przedłużam rzęsy.

Dlaczego akurat Lash Art?

Mistrzostwa ze zwykłych metod to dla mnie za mało. Zawsze byłam duszą artystyczną, malowałam m.in. obrazy. Tutaj przelewam swoje umiejętności na żywą postać. Uwielbiam łączyć kolory, kryształki, cyrkonie. Cała otoczka jest po prostu dla mnie. Lash Art to odskocznia od życia codziennego, od wszystkiego, co dzieje się na co dzień.

W Jak wyglądały przygotowania do mistrzostw i jak długo trwały?

- Do ostatnich mistrzostw dwa miesiące. Codziennie nad czymś pracowałam, bo robiłam nawet najmniejsze elementy. Ozdoby na rzęsy również wykonywałam ręcznie. Mini ptaszki, mini grzybki, wszystko. Własnoręcznie je lepiłam, malowałam.

W Co jest oceniane podczas takiego konkursu?

- Głównie rzęsy, na przykład ile kolorów użyłam. Im więcej, tym lepsza ocena. Oceniane są też ozdoby na rzęsach. Każda jest oceniana oddzielnie. Do tego równa linia rzęs, rzęsy dolne, ozdoby na nich. Dodatkowo oceniany jest body painting, makijaż, ogólne wrażenie. Dochodzi do tego również fryzura.

W I to wszystko robiła Pani sama?

- Tak, paznokcie, dobór butów, fryzura, to także moja praca. Wszystkim zajmowałam się sama, bo nie lubię, kiedy ktoś ingeruje w mój projekt. W tych zawodach najlepiej być uzdolnionym z każdej strony. Trzeba być fryzjerką, makijażystką i stylistką jednocześnie.

W W jaki sposób powstają projekty? Szkic w głowie czy jednak na kartce papieru?

- Rysuję je. Czasami potrafiłam wstać w nocy i powiedzieć: „Boże, Adam, mam pomysł. Muszę to naryso-

wać, bo zapomnę.” I rysuję.

Rysuję, a później to wszystko robię. Projekt na mistrzostwa robiłam akurat na telefonie.

W Kim była modelka i kiedy miałyście okazję zrobić próbę generalną?

- Modelką jest moja siostra, a ostateczną przymiarkę zrobiłyśmy dwa dni przed mistrzostwami. Byłam zadowolona z uzyskanego efektu, choć do ostatniej chwili dokładałam różne elementy, zwierzątka, postaci. Właściwie dzień przed mistrzostwami jeszcze coś poprawiałam, ciągle czegoś brakowało.

W Ale komisji konkursowej chyba nie brakowało. Jaka była Pani reakcja po tym, kiedy zobaczyli efekt końcowy?

- Sędzinami były kobiety, które wcześniej brały udział w Lash Artach. Nie było więc tak, że oceniał nas byle kto, tylko one się na tym naprawdę znały. Jedna z sędzin powiedziała, że takiej pracy na mistrzostwach jeszcze nie widziała. Był to dla mnie na pewno duży plus. Później pisała prywatnie i mówiła, że Mistrzostwa Polski to za mało, że powinienam pojechać na zawody międzynarodowe, na przykład na Mistrzostwa Świata do Paryża. I to jest moje marzenie, znaleźć się właśnie tam.

W Mistrzostwa Polski to jedno, ale były jeszcze dwie nagrody specjalne. Czego dotyczyły?

- Jedna była za najlepszą pracę pod względem wizerunkowym – stylizacji rzęs, ozdób, wykorzystania kolorów na rzęsach. Im więcej kolorów, tym lepiej. Druga za to, że jako jedyna miałam tak kolorową pracę. Inne dziewczyny stosowały bardzo stonowane kolory, zazwyczaj opierały swój projekt w jednych barwach. U mnie działało się bardzo wiele.

W Jako mistrzyni, uważa Pani, że poziom był wysoki?

- Szczerze mówiąc, spodziewałam się nieco wyższego.

W Czula Pani, że mistrzowska praca zasługuje na pierwsze miejsce?

- Może to nieskromne, ale tak. Dałam od siebie bardzo dużo, pracowałam bardzo dużo czasu, ale jednocześnie spodziewałam się, że

będzie bardzo wysoki poziom. Jedna dziewczyna miała dosyć ciekawą pracę, jednak byłam pewna swego.

W Było coś, co sprawiło najwięcej kłopotu? Najtrudniejsza rzecz w czasie całego procesu przygotowań?

- Podczas mistrzostw okazało się, że najtrudniejsze było to, żeby moja modelka była w stanie wytrzymać tyle godzin. Zaczęłyśmy o 9:00. Na galę wyszłyśmy dopiero o 20:00, więc to jest ogrom czasu. Ubrałam moją modelkę i zanim przyszedł sędziny, ona trochę słabła. Musieliśmy ją posadzić i jej wachlować, żeby nie zemdlała. Bardziej stresowałam się więc tym, żeby się nie przewróciła, niż tym, co sama robiłam. Miałam w głowie tylko to, nic więcej.

W Podczas każdego mistrzostw jest inny temat przewodni. Jaki był w tym roku?

- W tym roku była mitologia grecka, bogowie. Mistrzostwa Polski robią bardzo rzadko, bo to bardzo duży wydatek dla uczestniczek. Wszystko pokrywamy z własnej kieszeni. W drodze na zawody kilka razy robiłam przystanki, żeby zobaczyć czy na pewno wszystko się trzyma, nic się nie zniszczyło.

W Jaki jest więc orientacyjny koszt takiej stylizacji?

- Ponad 3 tys. zł, żeby wszystko stworzyć, kupić i wylepić. Ciasto do lepienia jest dosyć drogie, farby, cyrkonie. To wszystko kosztuje.

W Mistrzostwo Polski uważa Pani za swój największy sukces?

- Tak, zdecydowanie tak.

W Wcześniej były też inne nagrody, te zagraniczne. Z jakich zawodów je Pani przywoziła?

- Jedną zdobyłam w Bergamo, we Włoszech. To był też Lash Art. Wywalczyłam tam trzecie miejsce w 2017 roku. Przez dłuższy czas nie brałam w ogóle udziału w takich mistrzostwach ze względu na życie prywatne. Rok temu wzięłam udział po raz pierwszy od kilku lat. Był to konkurs online organizowany przez Szkotów. Tam udało mi się zająć pierwsze miejsce. Nie są to jednak równie duże emocje. Podczas mistrzostw online wysłałam zdjęcia i czekałam na werdykt.

W Wspomniała Pani o emocjach. Jakie więc były przed ogłoszeniem wyników na Mistrzostwach Polski? Była Pani pewna swego?

- Patrząc na inne prace, spodzie-

wałam się, że tak to się skończy. Bardziej byłam jednak zajęta tym, żeby wachlować moją modelkę. Jest nawet nagranie, kiedy przy niej stoję i wachluję. Nawet stojąc na scenie podczas odbierania pucharów, pytałam siostry, czy wszystko jest dobrze. Panikowałam strasznie z tego powodu. Fajne było jednak to, że przed wejściem dużo osób podchodziło, robiło sobie zdjęcia, pytali, jak wszystko zrobiłam.

W Są już jakieś przymiarki do Mistrzostw Świata?

- Są to kolejne koszty i to na pewno nie małe. Marzenie z pewnością jest, ale czy mi się uda? Zobaczymy. W tym roku Mistrzostwa Świata już się odbyły, więc czekam na 2025 rok. Na ten moment znów jestem zapisana na mistrzostwa online w Szkocji. Tematem będzie galaktyka, więc też będzie można się wykaazać.

W Podczas wyjazdu, z panią i modelką była także „męska ekipa ratunkowa”. Kto należy do rzeczonoj ekipy?

- Oczywiście mój partner, partner mojej siostry i mój tato. Jako jedyna nie wzięłam żadnej kobiety do pomocy. Była taka możliwość, niektóre z pań korzystały m.in. z pomocy fryzjerek. Ja miałam w ekipie mężczyzn.

W Cała drużyna spisała się chyba na medal?

- Spisali się. Przycinali nitki, rozkładali kwiatki, przytrzymywali ozdoby, które przyklejałam, żeby się dobrze dokleiły, wachlowali razem ze mną modelkę. Super pomocnicy.

W Dedykuje Pani komuś to zwycięstwo? Może właśnie swojej ekipie?

- Im przede wszystkim, ale też siostrze, która naprawdę dzielnie walczyła, nawet ostatkami sił.

W Czy w Międzyrzeczu można gdzieś się do Pani zgłosić? Skorzystać z usług Mistrzyni Polski?

- Od stycznia otwieram swój salon na ul. Lubelskiej. Chciałabym prowadzić również szkolenia. Planuję z Lash Artu, ale na ten moment skrypty mam opracowane z podstawowych metod. Zobaczymy, jak wyjdzie z Lash Artem, bo muszę opracować to, o czym chcę powiedzieć kursantom. Zanim jednak zacznę, chcę wystartować w kilku mistrzostwach i wtedy będę myślała co dalej. Marzy mi się również otwarcie szkoły stylizacji rzęs. Czy mi to wyjdzie w naszych okolicach? Czas pokaże.



Mistrzyni Polski w Lash Art - Kinga Aneta Okrasa

Witamy na świecie!



Liliana Tarasiuk, Kodeniec, powiat parczewski
ur. 4 grudnia, g. 17:08, 3150 g, 52 cm
Rodzice: Kinga i Tomasz
Rodzeństwo: Julian (8 lat), Zosia (6 lat)



Antoni Suzonowicz, Wisznice, pow. bialski
ur. 5 grudnia, g. 10:31, 4,20 kg, 54 cm
Rodzice: Dominika i Damian



Antoś Pałka, Stary Orzechów, pow. parczewski
ur. 1 grudnia, g. 5:42, 3920 g
Rodzice: Marta i Konrad
Siostra: Alicja (6 lat)



Amelka Marciocha, Włodawa
ur. 6 grudnia, g. 9:47, 2,70 kg, 51 cm
Rodzice: Wioleta i Piotr
Brat: Filip (1,5 r.)



Nikoś Kazubek, Lubartów
ur. 5 grudnia, g. 12:15, 3,30 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Marcin
Brat: Tymon (3,5 r.)



Emilia Siwek, Lubartów
ur. 5 grudnia, g. 1:57, 3070 g, 53 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Brat: Michał (3 lata)

Życzenia dla Czytelników

Zdjęcie bombki świątecznej wraz z życzeniami dla Czytelników Wspólnoty Parczewskiej. Bombka samodzielnie wyklejana, obwód 100 cm.

Ewa Jaszczak



POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM



Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- 1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- 2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- 3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Śnieżka, Paweł Szczepaniuk, Radzyń Podlaski



Lord i Balbinka, Kinga Sławkowska



Psotka, Barbara Bylicka, Wiski



Gacusz, Tomasz Greczuk, Terespol



Mira, Małgorzata Kunaszyk



Czarnulka, Aleksandra Hołysz



Klakier, Monika Walczyk



Krecik, Weronika Iwanek



Kot Angeli Chadaj



Kot Weroniki Zachoszcz



Bobi, właścicielka: Sylwia



Krecik, Patrycja Oreszczuk

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



Wspomnienie z początków jesieni naszej czytelniczki z Łęcznej, Sandry Grzegorzczuk. Pociąg Starlinków widoczny był gołym okiem

Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic – społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. X – ostatnia)

Dziedzictwo Marii i Jana



Jedno ze zdjęć wykonanych w Kluczkowicach: Maria Kleniewska druga z lewej w pierwszym rzędzie, Jan Kleniewski drugi z prawej



Kleniewscy ok. 1880 roku. Mimo znacznej różnicy wieku, temperamentów oraz pasji tworzyli wyjątkowo dobrze dobrane stać. Maria wspierała męża przy podejmowaniu decyzji biznesowych, Jan szanował i – zapewne po cichu finansował – jej społecznikowską pasję

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę – jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Jan zmarł na „hiszpankę”. Od 28 grudnia 1918 roku zostałam sama – pisze we *Wspomnieniach* Maria. O mężu pisze z tłiwoscią, szacunkiem, widząc w nim wzór cnót obywatelskich, ziemiańskich i rodzinnych.

Ostatnie miesiące

Maria umiera 10 września 1947. Ostatnie dwa lata życia spędza w Lublinie, w domu siostr pasterek, które na Lubartowskiej prowadzą dom dla upadłych dziewcząt. Oczywiście nie ma mowy o powrocie do odebranego przez komunistów Dratowa, choć sprawy dawnej rodzinnej włości dalej ją bardzo ciekawią. Nie jest dane jej dożyć do konsekracji kościoła w Zagłobie o co mocno zabiegała u biskupa Wyszyńskiego. Właśnie on osobiście poprowadził w Lublinie uroczystości pogrzebowe. Potem trumnę odwieziono na cmentarz we Wrzelowcu, gdzie pochowano ją w asyście tylko wąskiej grupy najbliższych. Władze nie zgodziły się na pochówek w Zagłobie.

Następne pokolenie

Kluczkowice po rodzicach wziął ich drugi z kolei syn, urodzony w 1888 roku Przemysław (znany nam z opowieści o strzelaninie z działaczami PPS w 1906 roku – pisaliśmy o tym w numerze 47, zachęcamy do skorzystania z internetowego archiwum). W 1915 r. ożenił się z Wandą Pleiffrowną, córką bogatego fabrykanta warszawskiego co pozwoliło mu na inwestowanie w rozwój gospodarstwa. Mimo że w dzieciństwie nie cieszył się dobrym zdrowiem, jak się wydaje z całej rodziny miał w sobie największą bigli i żyłki żołnierskiej. W czasie wojny z bolszewikami przysłał do słynnego (trochę też osławionego...) oddziału majora Jaworskiego gdzie wykazywał się wielkim męstwem. W czasie II wojny światowej zaangażował się w konspirację, w związku z czym był więziony na Zamku w Lublinie i skazany na karę śmierci, od której udało się go wyreklamować potężną łapówką. Musiał jednak wyprowadzić się z Kluczkowic do Warszawy, gdzie zginął wraz z żoną rozstrzelany przez Niemców w czasie Powstania.

Witold (urodzony w 1880 roku), wykształcony na studiach rolniczych w niemieckim Hohenheim (jedną z największych ciekawostek jakie przywiózł był fakt, że nawet fornale mieli tam gimnazjalne wykształcenie, co Maria skrzętnie odnotowała...), natychmiast po powrocie objął włość w Szczekarkowie i zastąpił jako znakomity specjalista od drzew owocowych. Efekty

jego rozmaitych dobrych praktyk wielokrotnie były nagradzane na wystawach rolniczych. Ożeniony w 1906 r. z Zofią Zieleniewską miał dwóch synów, Jana i Stanisława. Zmarł w 1927 roku

Córka, urodzona w 1883 roku Halina Iłakowiczowa, podzielała społecznikowskie pasje matki. Wywianowana została na Łaziskach. Można ocenić, że jej dzieci (a zwłaszcza Olgierd Jerzy, podzielaający konserwatywne i katolickie poglądy babci, mocno zaangażowany w działania Narodowych Sił Zbrojnych) należały do ulubieńców Marii. Podkreślić należy, że Halina była osobą doskonale wykształconą także na niemieckich uniwersytetach.

Ślady pamięci

Rola Kleniewskich w rozwoju społecznym Kluczkowic, Zagłoby, okolic Opola i całej Lubelszczyzny jest nie do przecenienia. W krajobrazie kulturowym znajdziemy więc kilka miejsc, które poświęcone są pamięci Jana i Marii. W odrestaurowanym Pałacu w Kluczkowicach od 2007 roku mieści się Muzeum Regionalne, prowadzące działalność kolekcjonerską, konserwatorską, wystawienniczą i edukacyjną. We wrześniu 2022 w Opolu stanęła, z inicjatywy społecznego komitetu, ławeczka Jana Kleniewskiego (na podobieństwo tej np. Prusa w Nałęczowie czy Szwejka w Przemyśle). Dobrym pomysłem byłoby postawienie kolejnej dla jego małżonki. Imię Jana Kleniewskiego od 2022 roku nosi mieszczący się na terenie powiatu opolskiego odcinek

Polecajka bibliograficzna:

Najważniejszym i najcenniejszym źródłem informacji o rodzinie Kleniewskich w Kluczkowicach i Zagłobie jest pamiętnik Marii Kleniewskiej „Wspomnienia”, opublikowany w Opolu Lubelskim w 2002, niestety w dość niewielkim nakładzie i poza bibliotekami lokalnymi dostępny w zasadzie tylko w czytelniach akademickich. Uzupełniony jest o kontynuację i rozwinięcie niektórych wątków przez pana Wojciecha Włodarczyka „Bratów Marii Kleniewskiej”. Ciągłe niezbędne bo w zasadzie jedynym usystematyzowanym zbiorem informacji jest publikacja pani Marii Soborskiej „Szkice z dziejów Kluczkowic”. Dla lepszego zrozumienia fenomenu społecznej działalności Kleniewskiej warto zajrzeć do książki pani Marty Strzeleckiej „Ziemianki: co panie z dworów łączyło z chłopkami” opowiadającej o działającej niegdyś w Nałęczowie szkole dla dziewcząt, będącej dziełem organizacji zakładanych kiedyś w Kluczkowicach przez Marię i przez nią wymyślonym (choć jak podkreślają komentatorzy sfinansowanym przez panów...)

Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej. „Jan Kleniewski” nazywa się również okazały, mierzący 29 metrów wysokości i 4 metry obwodu pnia, dąb szypułkowy rosnący na stacji kolejowej

Kleniewskich relacje z Żydami – z pamiętnika Marii

Około roku 1893 przyszedł do mnie z projektem, żeby zlikwidować żydowskie pośrednictwo przy wpłatach akcyzy w Janowie Lubelskim, wybrał sobie jednego z fornali, któremu czynność tę poruczył. Był to ostatni pośrednik – Żyd, który kręcił się przy folwarku. Nie wyzwolił się jedynie z pośrednictwa Żydów w branży drzewnej, skarżył się, że musi używać brakarzy Żydów, bo tylko wśród nich byli wykwalifikowani specjaliści. Od czasu do czasu musiał też posługiwać się kredytem żydowskim. Jak trudno było o wzajemne zaufanie i transakcje bezpośrednie między właścicielami majątków świadczy fakt, że śp. Jan Kleniewski potrzebował kiedyś większej partii jęczmienia do słodowania – większa ilość znajdowała się w sąsiednim majątku. Sąsiad nie chciał nawet mówić o sprzedaży, wierzył bowiem więcej Żydowi w jego obznajomienie z rynkiem zbożowym jak zainteresowanemu. Transakcja odbyła się za pośrednictwem Żyda. (...) Starał się jak najwięcej wykupić od Żydów drobnej własności ziemskiej i dlatego kilkanaście takich gospodarstw nabył, potem odsprzedał w chłopot (...) Chętnie bardzo dopomagał mi do zakładania małych sklepików, których otworzyłam cztery – miały one na celu regulowanie cen. Zakładanie sklepików było rzeczą trudną i niebezpieczną. Zakupy trzeba było robić w hurtowniach żydowskich, w głębokich, piątach czy szóstych podwórzach i zaułkach. Nawet hurtownie dewocjonalistów były w rękach żydowskich. Gdy wybierałam się na zakupy, brałam serdelka i bułkę w kieszeń i cały dzień spędzałam w hurtowniach (...) Mój mąż cieszył się ogromnym poważaniem u Żydów i taki pan Munysz – wielki kupiec z Lublina mówił mi: Kiedy Pan Kleniewski powie, że dziesiątego kwietnia wypłaci jakąś sumę, to już pierwszego kwietnia można na tą sumę robić transakcję. Mawiał też, że nie potrzeba mu podpisu pana Kleniewskiego – wystarczy jego słowo. Munysz ten chodził w jedwabnym chałacie, ale mego męża zawsze w rękę całował

w Karczmiskach. W Lublinie na dawnej Lemszczyźnie, w okolicach dzisiejszej ulicy Obywatelskiej i Akademii Medycznej, znajdziemy ulicę Kleniewskich, którzy kiedyś mieli w tym miej-

scu siarkownię chmielu a za-czątki dzisiejszego szpitala onkologicznego to były ponoć ich zabudowania gospodarcze.

Zbigniew Smółko
REG

Szymon Ługowski (1530 Łuków - 1583 Kraków) - finansista, skandalista, przy okazji biskup-nominat przemyski (cz. III)

Księdza biskupa Ługowskiego materialne wzloty i duchowe upadki

XVI-wieczny dworak, który dzięki inteligencji, pracowitości i brakowi skrupułów przeszedł daleką drogę z podłukowskiego zaścianka na królewskie komnaty.

Mimo że formalnie był duchownym, a pod koniec życia o mały włos nie został biskupem, słynął z zamiłowania do hulanki i rozpusty.

Daleką drogę przeszedł w swoim - zaskakująco jak na duchownego i zakonnika barwnym - życiu ksiądz Szymon Ługowski. Urodził się jako syn zubożałego szlachcica, który musiał porzucić wszelkie ambicje rycerskiego i ziemiańskiego stylu życia i przenieść się do Łukowa, by tam żyć buty. Jego synowie wykształcenie otrzymali najpewniej dzięki pewnej zamożności rodziny żony, po której przyjęli nazwisko.

Od syna szewca do rekina renesansowej finansjery

Szymon zrobił karierę w stylu amerykańskim, absolutny *self-made man*: już jako młodzieniec



Kościół św. Jadwigi na krakowskim Stradomiu na rycinie z roku 1855. To tutaj (bo stojąca w XVI wieku świątynia została w XVII wieku zastąpiona nową) miał pomieszkować ks. Ługowski wraz z progeniturą i przy niej zostać pochowany. Obecnie znajduje się tu kamienica, hotel oraz apartamentowiec. W czasie prac budowlanych w 2018 roku odkryto cmentarz z 1600 pochówkami. Nie jest wykluczone, że jeden z nich należał do księdza Szymona Ługowskiego, syna podłukowskiego szewca, Marcina z Szaniaw Rogalskiego

zwrócił uwagę otoczenia jako specjalista od zarabiania i liczenia pieniędzy. Potrafił wspinać się jednocześnie po kilku drabinach: zarabiał niekiesko jako wysokiej rangi urzędnik skarbowy, zarobione pieniądze inteligentnie i skutecznie inwestował.

A że jeszcze przy okazji przyjął święcenia kapłańskie, to

i sutanna sporo drzwi potrafiła otworzyć. Doskonałym przykładem *modus operandi* Ługowskiego było objęcie zwierzchnictwa nad tyleż prestiżowym, co dochodowym klasztorem kanoników regularnych Grobu Pańskiego czyli tzw. „bożogrobców” w Miechowie. Centrum pielgrzymkowe przynosiło krociowe zyski, a Ługowski jako

opat pobierał intratę kilka razy wyższą niż w administracji skarbowej.

Kontrowersyjny kandydat na biskupa

Co najmniej od czasu rządów w Miechowie zaczęła się ciągnąć za nim opinia rozpustnika i ladaco skoncentrowanego tylko na własnych interesach, który miał rad utrzymywać relacje z damami podejrzanego konduity oraz posiadać z nimi gromadkę dzieci.

Pod koniec tak barwnej kariery wielebnemu zamarzyło się zostać biskupem. W grę wchodziła wakująca akurat katedra przemyska. Króla przekonał dość łatwo: Stefan Batory wiecznie potrzebował pieniędzy na kolejne wojny, Ługowski miał grosza pod dostatkiem. Nominacja nastąpiła w 1581 r. Sprawy jednak zaczęły się komplikować. Po pierwsze sprzeciw zgłosił Rzym. Chodziło nie tyle o samą osobę nominata, co o zasadę - wtedy nieoczywistą - że ustanawianie hierarchów musi odbywać się w porozumieniu z papieżem.

Problem był rozmaicie rozwiązywany w różnych krajach, w zawierusze poreformacyjnej i posoborowej ustanowienie nowego porządku rzeczy było grą skomplikowaną. Drugi sprzeciw przyszedł z Polski. Kandydat na biskupa został uznany, w oparciu o przedstawione wyżej argumenty, przez duchowieństwo i szlachtę za postać niegodną sakry. Nie, żeby trony biskupie obsadzano samymi nieposzlakowanymi osobami - co to, to nie... Ale jednak okazało się, że tym razem była to już przesada. Cały Kraków znał jego dzieci i „przyjaciółki”.

Możni protektorzy

Po stronie Ługowskiego stanęli za to możni i to ci z najwyższego szeregu: wszechwładny kanclerz Jan Zamoyski, któremu bogaty prałat pomógł finansowo w organizacji Akademii oraz główny dyplomata Towarzystwa Jezusowego i autor świetnych pamiątek Antonio Possewino. Rzymskie dykasterie powoli zaczęły mieć sprawę, ale nagle stała się ona bezprzedmiotowa - nominat taktownie zmarł.

Zdaniem wielu powodem, poza zawałem serca, mogły być przypadłości nieodłącznie związane z nader swobodnym trybem życia, tym bardziej że leczono je wtedy nie antybiotykami, a np. nacieraniem rtęcią. Pochowano go w kościele św. Jadwigi na Stradomiu w Krakowie.

Opinię pozostawił po sobie dwojaką. Każdy bogacz znajdzie literata, który chętnie uczci jego czyny panegirycznym. Dobrze o Ługowskim pisał m.in. Grzegorz z Sambora. Po stronie tych, którzy gotowi byli przypisać mu najgorsze cechy i zachowania, byli m.in. Samuel Nakielski i Stanisław Łubieński.

Bratanek - proboszcz stracił głowę

Po Ługowskim został też majątek przekazany w dużej części bratankowi Szymonowi. Młodzieniec odziedziczył m.in. probostwo w Zbuczynie. Nie mamy o nim ścisłych informacji, ale, jak się wydaje, również i on musiał znacznie odstawać od standardów duchownych: w 1623 roku miał zostać ścięty za zabójstwo...

Zbigniew Smółko

Nowy numer Merkuriusza Łęczyńskiego już dostępny w internecie

Dla miłośników historii z Łęcznej lektura obowiązkowa

Jak co roku z końcem listopada pojawił się numer wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej „Merkuriusza Łęczyńskiego”, niesłychanie wartościowego rocznika poświęconego dziejom i kulturze regionu. Najłatwiej dotrzeć do niego w internecie, a w naszej ocenie uczynić to zdecydowanie warto.

Pierwszy numer ukazał się w roku 1985 i potem, z niewielkimi przerwami, corocznie czytelnicy otrzymują porcję różnorodnych materiałów opowiadających o dawniejszej i mniej odległej historii powiatu. Niektóre teksty mają charakter pionierski i badawczy, inne popularyzatorski, jeszcze inne po prostu wspominkowy, wszystkie jednak czytając zdecydowanie warto.

Jest o Wrześniu, jest o średniowiecznym osadnictwie

W bieżącym wydaniu znowu mamy kilka wartych uwagi tekstów. Pani Anna Sochacka pisze o wczes-

nośredniowiecznych dziejach Mni-ski Łęczyńskiej, czyli osady, z której z czasem wyewoluował Puchaczów. O 85. rocznicy kampanii wrześniowej i jej przebiegu na Ziemi Łęczyńskiej przypominają teksty pana Michała Kuchcia o walkach Dywizji Kawalerii „Zaza” koło Spiczyna oraz pani Bożeny Warzyśzak o pobycie i działalności generała Władysława Andersa m.in. w Łęcznej i u Lachertów w Ciechankach. Podobnie interesujący jest tekst pana Kazimierza Wośa o lokalnych działaniach w ramach Akcji Burza.

Prowincjonalna kronika kryminalna

Ku pewnemu ubolewaniu czytamy, że kończy się cykl artykułów prof. Janusza Łosowskiego prezentujących meldunki policyjne, jakie składali funkcjonariusze z Łęcznej swoim zwierzchnikom z Lubartowa. Miejscowy policjant miał obowiązek prowadzenia wywiadów politycznych (z którego w Łęcznej wywiązywał się chyba dość słabo, meldując, że nic nie usłyszał: znając ten typ materiałów m.in. z powiatu radzyńskiego taki „gumowe ucho” potrafił przynieść mnóstwo świet-



Nowy i wszystkie numery archiwalne Merkuriusza Łęczyńskiego znajdziemy na stronie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej <http://www.towarzystwoleczna.pl/merkuriusz-czyski>

nych opowieści i informacji). Mimo że znakomita większość z nich to historyjki mocno nieskomplikowane, jakieś proste kradzieże kieszonkowe

(ot, „W dniu 21 III 1938 r. w mieście Łęcznej na szkodę Barana Stanisława, syna Antoniego i Franciszki, lat 36, zamieszkałego w Łuccie, gmina

Łucka, skradziono z kieszeni 20 zł za pomocą wyróżnienia kieszeni. Sprawcę w osobie Dybki Józefa, syna Łukasza i Eleonory z Bondzielewskich, urodzonego 2 II 1898 roku w Lublinie, zamieszkałego przy ulicy Młyńskiej nr 9, ujęto i decyzją sądu grodzkiego na sesji wyjazdowej w Łęcznej został osadzony w areszcie...”), to jednak po zsumowaniu dają pojęcie o troskach, żądach i potrzebach niższych stanów społecznych: wiele przestępstw polega na zagarnięciu różnych dóbr przydatnych w gospodarstwie - kradziono żyto, otręby, oszukiwano na gospodarskiej wadze.

Jak znaleziono „Wiktora”

Interesujący jest artykuł pana Artura Piekarczyka o poszukiwaniu przez Instytut Pamięci Narodowej doczesnych szczątków Adama Stanisława Kuchciewicza „Wiktora” pochodzącego z Łęcznej żołnierza podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej poległego z rąk bezpieki w 1953 roku w Piaskach. Jest on opisem trudnej, warsztatowej, iście detektywistycznej roboty, która na kolejnych etapach z coraz to większym przybliżeniem pozwalała

docierać do miejsca, gdzie komuniści na cmentarzu na ulicy Unickiej w Lublinie, w tajemnicy zakopali ciało. Starania zakończyły się sukcesem i w 2019 roku bratu „Wiktora” można było w Pałacu Prezydenckim wręczyć notę identyfikacyjną.

Łączna lat pięćdziesiątych

Istotną rolę we wspólnej świadomości powinien odegrać artykuł pani Agnieszki Nieradko o upamiętnieniu społeczności żydowskiej w Łęcznej. Ciekawy epizod związany z funkcjonowaniem w dworze po Steckich w Łańcuchowie domu pracy twórczej dla malarzy opisała pani Danuta Matłaszewska. Uwagę przykuwa opublikowany zbiór fotografii Marka Temperowicza wykonanych w Łęcznej w latach 50. i 60.

Do tego nieco materiałów rocznicowych i wspominkowych - wszystko na doskonałym poziomie merytorycznym.

Jak co roku brawa dla Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. Udało im się stworzyć jakościowe pismo nie tylko dla profesjonalnych historyków, ale pożyteczne i dobrze przyswajalne dla każdego miłośnika historii.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Efektowne zwycięstwo na zakończenie roku

Kapitałny wynik, piękny gol i debiutanckie trafienie - wzorowo rok kończą piłkarze występującego w Betcllic 1. Lidze Górnika. Łęcznianie pokonali w sobotę w Rzeszowie miejscową Stal 3:0 i na przerwę zimową rozjadą się w dobrych nastrojach.

Podbudowani domowym zwycięstwem ze Stalą Stalowa Wola podchodzili do sobotniego wyjazdowego meczu ze Stalą Rzeszów piłkarze Górnika. Przed wspomnianym spotkaniem zielono-czarni zanotowali remis z GKS-em Tychy i Wisłą Płock. Podopieczni trenera Pavola Stano chcieli pozytywnie zakończyć ligowe granie w 2024 roku. Taki sami cel mieli także rzeszowianie, którzy mierzyli w od-



Pavol Stano,
trener
Górnika

Nie był to mecz bez problemów

Nigdy nie jest tak, jak to wygląda na pierwszy rzut oka. Wygraliśmy 3:0, mieliśmy mecz pod kontrolą, ale trzeba powiedzieć, że były różne fazy tego spotkania. Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu dobra, w drugiej części byliśmy nastawieni na kontratak. Trzeba przyznać, że Stal miała okazję, by strzelić gola i skomplikować nam sytuację. Nie był to mecz bez problemów, musieliśmy powalczyć o te punkty i te bramki. Bardzo się cieszę, że chłopcy, którzy weszli po zmianach, dali dobry impuls.

budowanie się po wyjazdowej porażce z Arką Gdynia. Wcześniej zawodnicy trenera Marka Zuba zremisowali w delegacji z Wisłą Kraków i pokonali przed

własną publicznością Znicza Pruszków. W pierwszej konfrontacji „Górników” ze „Stalówką” w tym sezonie, w Łęcznej, górą byli gospodarze. Pod koniec lipca zielono-czarni wygrali 2:1, a gole dla łączników strzelili Przemysław Banaszak i Damian Warchoń. Bardzo dobrze zaczęli sobotni mecz łącznikami. Goście kilka razy zagrozili bramce rywali, a skuteczny atak przeprowadzili w 16. minucie. Jakub Bednarczyk dostał piłkę na prawej flance w pobliżu linii środkowej, szedł z futbolówką przy nodze do środka i huknął precyzyjnie przy słupku bramki Stali zza pola karnego. Miejscowi rzucili się do odrabiania strat i byli tego bliscy, ale za każdym razem, gdy uderzali z dystansu, na posterunku był Branislav Pindroch, który z trudem, ale jednak radził sobie z groźnymi strzałami piłkarzy Stali. Na przerwę „Górnicy” schodzili z prowadzeniem 1:0. W drugiej części napór gospodarzy trwał, ale za nic nie

potrafili oni znaleźć recepty na pokonanie świetnie dysponowanego tego dnia Pindrocha. Zielono-czarni dobili rywali w końcówce. Po prostym podaniu z piłką w stronę bramki Stali popędził Marko Roginić, a następnie podał do będącego w lepszej pozycji strzeleckiej Damiana Warchoła. Ten dobrze wiedział, co zrobić z futbolówką, uderzając obok próbującego interweniować obrońcy „Stalówki”. W 88. minucie goście postavili kropkę nad „i”, a swojego debiutanckiego gola w Polce strzelił wprowadzony po przerwie David Ogaga. 22-letni Nigeryjczyk oddał sprytny, precyzyjny strzał z pola karnego, ustalając wynik rywalizacji na 3:0. Było to ostatnie spotkanie Górnika w 2024 roku. Po pierwszej części sezonu zielono-czarni są w szerokiej czołówce Betcllic 1. Ligi i mają dobrą pozycję wyjściową do walki o miejsce barażowe czy nawet bezpośredni awans do PKO BP Ekstraklasy.

Liga wraca do gry w połowie lutego przyszłego roku.

Stal Rzeszów - Górnik Łączna 0:3 (0:1)

Bramki: Bednarczyk 16', Warchoń 86', Ogaga 88'.
Stal: Raciniowski - Warchoń, Kaczor, Kościelny, Šimčák - Łyczko (63' Peña), Łysiak, Thill, Kądziołka (76' Piotrowski), Wachowiak (46' Duljević) - Prokić (64' Bała).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (79' Orlik), Szabaciuk, de Amo, Grabowski - Malamis (61' Janaszek), Deja, Warchoń, Ahmedov (85' Kryeziu) - Spáčil (61' Ogaga), Banaszak (79' Roginić).
Żółte kartki: Bednarczyk, Deja.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Dominik Smagała

dsm

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Znicz - Ruch 2:3
Polonia - Wisła 2:0
Stal - Górnik 0:3
Stalowa Wola - Miedź 0:2
Tychy - Kotwica 4:0
Płock - Warta 4:0
Termalica - Chrobry 3:2
Pogoń - Odra 0:1
ŁKS - Arka (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	45	42-15
2.	Arka Gdynia	18	37	39-15
3.	Miedź Legnica	18	37	36-17
4.	Ruch Chorzów	19	34	32-20
5.	Wisła Płock	19	33	33-26
6.	Górnik Łączna	19	32	31-23
7.	Wisła Kraków	18	29	32-18
8.	Polonia Warszawa	19	27	21-21
9.	ŁKS Łódź	18	26	27-19
10.	Stal Rzeszów	19	26	31-27
11.	Znicz Pruszków	19	25	27-27
12.	GKS Tychy	19	20	17-21
13.	Warta Poznań	19	19	14-31
14.	Odra Opole	19	18	15-38
15.	Kotwica Kołobrzeg	19	17	15-33
16.	Chrobry Głogów	19	16	17-37
17.	Stal Stalowa Wola	19	11	14-37
18.	Pogoń Siedlce	19	9	17-35

Jeszcze tylko finał. Kto będzie najlepszy?

Za nami ostatni eliminacyjny turniej w ramach tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Podczas zmagania rywalizowano tym razem w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz debłowym turnieju open.

Jeszcze tylko finał. Kto będzie najlepszy?

Za nami ostatni eliminacyjny turniej w ramach tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Podczas zmagania rywalizowano tym razem w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz debłowym turnieju open. W najmłodszej grupie 16-39 lat po raz kolejny najlepszy okazał się: Kamil Gołębiowski przed Piotrem Bocianem i Mariuszem Dydo. W grupie 40 - 55 lat triumfował Radosław Poświatowski przed Igozem Grypasem i Jarosławem Drozdowskim. Z kolei w stawce 56 lat i starsi zwycięzcą okazał się Leszek Gawdział, a na podium stanęli



także Ryszard Zawadzki i Robert Witkowski. W grze podwójnej triumfowali Kamil Gołębiowski/Michał Szuryga przed Mariuszem Dydo i Tomaszem Ciurkowskim oraz Piotrem Bocianem i Radosławem Poświatowskim. Ostatnim akcentem tegorocznego Grand Prix Puław będzie turniej finałowy (więcej już za tydzień). Zgodnie z regulaminem w każdej grupie odbyło się osiem turniejów. Do klasyfikacji końcowej każdemu z zawodni-

ków zalicza się maksymalnie siedem najlepszych startów. Aby zagrać w imprezie finałowej, poza odpowiednią ilością punktów, trzeba również zaliczyć minimum 50 procent startów, czyli udział w co najmniej czterech imprezach w odpowiedniej grupie. **WYNIKI OSTATNIEGO TURNIEJU 16-39 LAT** 1. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica), 2. Piotr Bocian (Puławy), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4.

Emil Matraszek (Końskowola), 5-6. Michał Szuryga (Lublin), Piotr Zentara (Świdnik), 7-8. Damian Kamiński (Bełżyce), Sebastian Serewa (Wolica), 9-11. Grzegorz Kulikowski (Huta Radoryska), Jakub Krześniak (Puławy), Patryk Sokołowski (Abramów). **40-55 LAT** 1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Igor Grypas (Puławy), 3. Jarosław Drozdowski (Miłocin), 4. Artur Zając (Puławy). 5-6. Kazimierz Matraszek (Wronów), Marek Ciurkowski

(Puławy), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Tomasz Ciurkowski (Puławy). **56 LAT I STARSI** 1. Leszek Gawdział (Góra Puławska), 2. Ryszard Zawadzki (Puławy), 3. Robert Wiktowski (Góra Puławska), 4. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 5. Leszek Matraszek (Końskowola). **DEBEL** 1. Kamil Gołębiowski i Michał Szuryga, 2. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 3. Piotr Bocian i Radosław Poświatowski, 4. Kazimierz Matraszek i Artur Zając, 5-6. Emil Matraszek i Leszek Matraszek, Piotr Mitruczuk i Ryszard Zawadzki, 7-8. Marek Ciurkowski i Piotr Zentara, Damian Kamiński i Jarosław Drozdowski, 9-12. Leszek Gawdział i Igor Grypas, Grzegorz Kulikowski i Stanisław Kowalczyk, Jakub Krześniak i Robert Witkowski, Sebastian Serewa i Patryk Sokołowski. **ZAGRALI W TURNIEJU FINAŁOWYM 16 - 39 LAT** Kamil Gołębiowski, Piotr Bocian, Michał Szuryga, Mariusz Dydo, Grzegorz Kulikowski, Emil Matraszek.

40 - 55 LAT Radosław Poświatowski, Artur Zając, Tomasz Ciurkowski, Kazimierz Matraszek, Piotr Mitruczuk, Jarosław Drozdowski. **56 LAT I STARSI** Leszek Gawdział, Bogdan Grzybek, Dariusz Smaga, Sławomir Skrzęta, Leszek Matraszek, Stanisław Kowalczyk, Ryszard Zawadzki, Robert Witkowski. **OPEN** Kamil Gołębiowski, Michał Szuryga, Piotr Bocian, Tomasz Ciurkowski, Artur Zając, Emil Matraszek, Mariusz Dydo, Grzegorz Kulikowski, Radosław Poświatowski, Piotr Mitruczuk, Ryszard Zawadzki, Stanisław Kowalczyk, Leszek Matraszek, Robert Witkowski, Kazimierz Matraszek, Sikora Mateusz i jako rezerwowi Adam Janoszczuk/Mateusz Sikora. **DEBEL** Mariusz Dydo/Tomasz Ciurkowski, Kamil Gołębiowski/Michał Szuryga, Piotr Bocian/Radosław Poświatowski, Emil Matraszek/Leszek Matraszek, Piotr Mitruczuk/Ryszard Zawadzki, Artur Zając/Kazimierz Matraszek, Adam Janoszczuk/Mateusz Sikora.

Motor pożegnał rok remisem

Piłkarze Motoru Lublin mają za sobą ostatni mecz w 2024 roku. W swoim drugim starciu z Rakowem Częstochowa w obecnym sezonie podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego wywalczyli remis na stadionie faworyzowanego przeciwnika.

Początek spotkania należał do gospodarzy. Już po 180 sekundach gry częstochowianie mogli objąć prowadzenie, ale świetny strzał z rzutu wolnego Iwiego Lopeza zatrzymał się na słupku. Bramka dla Rakowa padła kilka minut później. Na listę strzelców wpisał się Władysław Koczerchin, którego bardzo dobrym podaniem obsłużył Michael Ameyaw. Miejscowi próbowali pójść za ciosem i zdobyć kolejne gole. Miel



Wspólne zdjęcie piłkarzy, sztabu i kibiców Motoru na koniec 2024 roku

ku temu dogodnie okazji, ale znakomicie między słupkami spisywał się Kacper Rosa. Doświadczony bramkarz wykazał się kilkoma ważnymi interwencjami, dzięki czemu „Motorowcy” przetrwali mocny napór rywali. W 32. minucie lublinianie dość nieoczekiwanie doprowadzili do remisu. Piłkę z rzutu rożnego dośrodkował w pole karne Bartosz Wolski, a po strzale Kaana Caliskamera futbolówka przekroczyła linię

bramkową. Niemiec z tureckimi korzeniami zaliczył swoje pierwsze trafienie w żółto-biało-niebieskich barwach, a Motor schodził na przerwę z wynikiem 1:1. Niemalże pół godziny po zmianie stron lublinianie zdobyli drugiego gola. Tym razem asystę zanotował Sergi Samper, a do siatki trafił Samuel Mráz. Słowacki napastnik jest od dwóch miesięcy w wybornej formie snajperskiej. W ostatnich ośmiu kolejkach zdo

był bowiem osiem bramek. Te liczby robią większe wrażenie, pamiętając, że w pierwszych dziesięciu spotkaniach sezonu 27-latek wpisał się na listę strzelców tylko raz. Do drugiej połowy doliczono ponad kwadrans. Wpływ na to miało przede wszystkim przezwyciężenie zawodów z powodu pirotechniki oraz boiskowe kontuzje. W trzeciej z dodatkowych minut ekipa spod Jasnej Góry trafiła na 2:2. Autorem bramki był Jean

Carlos Silva, który dopadł do piłki w polu karnym po zamieszczeniu w następstwie rzutu wolnego i precyzyjnym uderzeniem pokonał Kacpra Rosę. Po zakończeniu spotkania trener Mateusz Stolarski podkreślił, że jest zadowolony z pierwszej części sezonu w wykonaniu swojego zespołu, który uplasował się w środku tabeli PKO BP Ekstraklasy. – Rok temu mieliśmy nie awansować, teraz jeden z portali wyliczył, że Motor zdobędzie w całym sezonie 27 punktów, a mamy ich już 28. Piłkarze cały czas mnie zaskakują i kiedy myślę, że to ich sufit, to oni pokazują, że się mylę. Jestem dumny z tego, że pracuję z zawodnikami, którzy byli odpaleniem z ekstraklasy, w których się nie wierzyło zarówno w elicie, jak i pierwszej lidze, a na ten moment robią niesamowity nadstan. Trudne momenty są łatwiejsze, kiedy wo-

kół masz dobrych ludzi. My mieliśmy wiele trudnych momentów podczas naszych awansów, ale zawsze byliśmy razem i tak naprawdę razem, nie pod publiczność, to jest największy sekret klubu i tych dobrych lat odkąd dołączyłem do Motoru – stwierdził szkoleniowiec. Następny mecz o ligowe punkty czeka „Motorowców” w lutym przyszłego roku.

Raków Częstochowa - Motor Lublin 2:2 (1:1)

Bramki: Koczerchin 10, Silva 90+4 - Caliskaner 32, Mráz 73
Motor: Rosa – Stolarski (77 Wójcik), Bartoš, Najemski, Luberecki, Samper (89 R. Król), Caliskaner (89 Simon), Ceglarz, Wolski, Ndiaye (58 M. Król), Mráz (89 Welniak)

Karol Kurzępa

Dwie dogrywki koszykarzy z mistrzami Polski

Aż dwie dogrywki potrzebne były w meczu Start Lublin z Treflem Sopot. Na szczęście zwycięstwo w tak znakomitym widowisku padło łupem zawodników Wojciecha Kamińskiego.

Faworytami spotkania w hali Globus byli przyjezdni, ale niespodziewanie to Start narzucił swoje tempo i zagrał naprawdę dobrą pierwszą połowę. Już otwierająca mecz kwarta padła

łupem koszykarzy z Lublina, którzy prowadzili 21:16. W drugiej odsłonie więcej punktów zdobyli przyjezdni, ale i tak to czerwono-czarni mogli cieszyć się z prowadzenia 43:42. Po długiej przerwie mistrzowie Polski dali jasno do zrozumienia, że nie będzie łatwo ich ograć. Wygrali kwartę ośmioma punktami, a w meczu ich prowadzenie wynosiło siedem „oczek”. Na szczęście po znakomitej czwartej kwarcie Start zdołał doprowadzić do remisu. Na szczególną uwagę zasługu-

ją ostatnie cztery minuty gry, które „Startowcy” zaczynali z 11-punktowym deficytem, ale finalnie doprowadzili do dogrywki przy stanie 93:93. W dodatkowym czasie gry oba zespoły walczyły o każdy kawałek parkietu, co przekładało się na grę punkt za punkt. W samej końcówce prowadził jednak Start i był o krok od triumfu, ale celna „trójka” Aleksandra Zyskowskiego popchnęła spotkanie do kolejnej, drugiej dogrywki. W niej obraz gry się nie zmienił i dalej oglądaliśmy szybkie wy-

miany ciosów. Ostatnia skuteczna akcja starcia należała jednak do Courtneya Rameya, którego celny rzut dał Startowi wygraną 122:121. Lublinianie ograli więc mistrzów Polski i sprawili niemałą sensację. Pomogła w tym skuteczna gra całego kolektywu i spore dorobki punktowe. C.J. Williams zdobył aż 29 punktów, wspomniany wcześniej Ramey zapisał 25 „oczek”, nowy nabytek Tevin Brown o cztery punkty mniej, tyle samo, co Jakub Karolak. Dzięki wygranej Start jest na

piątym miejscu w Orlen Basket Lidze i ma na koncie 14 punktów po dziewięciu meczach. Kolejny mecz lublinianie rozegrają już w piątek 13 grudnia o 18:30, a ich rywalami w hali Globus będą koszykarze Zastalu Zielona Góra. - Zacznę od gratulacji dla swoich zawodników za wiarę, bo odrobili 11-punktową stratę w czwartej kwarcie. Dziękuję też kibicom za wsparcie i mam nadzieję, że przekonaliśmy o tym, że warto przychodzić na nasze mecze. Nie był to może najlep-

szy mecz, jeżeli chodzi o dyscyplinę taktyczną, ale liczy się zwycięstwo - mówił po meczu trener Wojciech Kamiński. **Start Lublin - Trefl Sopot 122:121 (21:16, 22:26, 27:35, 23:16, 16:16, 14:13)**
Lublin: Williams 29, Ramey 25, Brown 21, Karolak 21, De Lattibeaudiere 13, Drame 7, Put 6, Krasuski, Pelczar, Szymański.

Kacper Ciuksza

Siatkarze z pewną wygraną Koszykarki z bolesną porażką

Bogdanka LUK Lublin zakończyła pierwszą część sezonu 2024/25 w efektownym stylu. W meczu 15. kolejki trwających rozgrywek żółto-czarni pokonali na wyjeździe Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego przełamali się w PlusLidze po dwóch kolejnych porażkach bez wygranego seta. Zwycięstwo nie przyszło lublinianom łatwo, ale upór, konsekwencja oraz wysoka jakość w wielu elementach siatkarskiego rzemiosła przesądziły o wywalczeniu trzech punktów. W dwóch pierwszych partiach Bogdanka LUK pokonała rywali różnicą czterech punktów. W ostatniej odsłonie potrzeba było gry na przewagę, którą zakończył asem serwisowym Wil-



Na zdjęciu Wilfredo Leon

fredo Leon. Reprezentant Polski chwilę później otrzymał nagrodę dla najlepszego zawodnika spotkania. Za sprawą triumfu w Gorzowie żółto-czarni umocnili się na czwartej pozycji w tabeli krajowej elity. To najlepszy dotychczasowy rezultat w historii klubu. Do tej pory ekipa z hali Globus zanotowała 11 zwycięstw i cztery

porażki. Taki bilans po pierwszej rundzie oznacza, że lublinianie będą mogli rywalizować w ćwierćfinale Pucharu Polski na własnym parkiecie. Do tego dojdzie jednak dopiero pod koniec lutego. Natomiast już w najbliższą sobotę Bogdanka LUK rozpocznie rundę rewanżową. Przeciwnikiem lubelskiego zespołu będzie wciąż aktualny wicemistrz Polski, Aluron CMC Warta Zawiercie. Początek nadchodzącego starcia zaplanowano 14 grudnia o godzinie 14:45.

Cuprum Stilon Gorzów - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (21:25, 21:25, 24:26)

Lublin: Komenda 1, Leon 18, Grozdanow 6, Tuinstra 8, McCarthy 4, Sasak 17, Hoss (libero) oraz Nowakowski, Sawicki, Malinowski, Czyrek

Karol Kurzępa

Polski Cukier AZS UMCS Lublin doznał trzeciej porażki w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet. W 8. kolejce rozgrywek białozielone uległy na wyjeździe mistrzyniom Polski. Mecz miał w sobie dużo dramaturgii.

Początek zawodów zdecydowanie należał do podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka, które po pięciu minutach rywalizacji wygrywały aż 18:4. Później jednak odpowiedni rytm gry złapały gospodynie, dzięki czemu odrobiły straty z nawiązką. Pomimo tego akademicki wróciły na prowadzenie i na dużą przerwę schodziły, mając osiem punktów zaliczki. Po zmianie stron najpierw padł remis 19:19, ale w czwartej kwarcie inicjatywę przejęły pol-



Na zdjęciu Aleksandra Stanacev

kowiczanki. Mistrzynie Polski doprowadziły do dogrywki, choć jeszcze na 13 sekund przed końcem czwartej partii to ekipa z Lublina prowadziła 70:68. Ostatecznie KGHM BC triumfował, nawet pomimo faktu, że miał w składzie zaledwie osiem koszykarek. Wszystko z powodu problemów finansowych po wycofaniu wsparcia finansowego

przez gminę. Obrończynie tytułu sięgnęły po ósme zwycięstwo z rzędu i nadal są niepokonane w krajowej elicie w obecnym sezonie. Natomiast białozielone legitymują się bilansem pięciu wygranych i trzech porażek. Następna konfrontacja czeka akademicki w niedzielę, 15 grudnia. Wówczas do hali MO-SiR przy Alejach Zygmunto-skich przyjedzie VBW Gdynia. Początek meczu zaplanowano o godzinie 18:00.

KGHM BC Polkowice - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 83:80 (18:22, 12:16, 19:19, 21:13, d 13:10)

Lublin: Szymkiewicz 19, Miśkinienė 14, Kulińska 14, Johnson 13, Stanacev 12, Zempare 6, Ullmann 2, Trzeciak

Karol Kurzępa



ROZMOWA Z Kamilem Miazgą, trenerem Opolanina Opole Lubelskie

Jeśli wszyscy będą gotowi do gry, to o utrzymanie możemy być spokojni

Finiszowaliście na dziesiątej pozycji. To dobry wynik?

- Wynik po rundzie jesiennej nie ma dla mnie większego znaczenia. Ostateczny obraz sezonu ukształtuje się dopiero po wiosennej części. Celem postawionym przez zarząd na ten sezon było zakończenie na miejscu w pierwszej ósemce, więc na razie jesteśmy w środku stawki, ale mam lekki niedosyt. Po analizie przebiegu gry uważam, że powinniśmy mieć na koncie o 6-7 punktów więcej. To pozwoliłoby nam znaleźć się wyżej w tabeli.

Po analizie przebiegu gry uważam, że powinniśmy mieć na koncie o 6-7 punktów więcej. To pozwoliłoby nam znaleźć się wyżej w tabeli

Runda jesienna była dość nierówna – raz wygrywaliście, potem zdarzały się porażki. Skąd wynikała ta zmienność formy?

- Zgadza się, graliśmy nierówno i to miało swoje odzwierciedlenie w tabeli. Bywały mecze, w których zespół prezentował się bardzo dobrze, ale też momenty, kiedy nie potrafiliśmy utrzymać stabilności. Brak stabilizacji kadrowej był jednym z głównych powodów. Mimo że na papierze nasza drużyna wyglądała solidnie, to przez kontuzje, wyjazdy zawodników do pracy i kary kartkowe nie zagraлиśmy ani razu w optymalnym składzie. Nieobecności kluczowych graczy, jak Antonio Corbo, który stracił praktycznie całą rundę przez kontuzję, czy Mikołaj Garbacz, który rozegrał tylko

cztery mecze, miały duży wpływ na naszą grę. Dodatkowo niektóre absencje, jak Szymona Jarosza, czy zmiana w składzie młodzieżowców, zmusiły nas do korzystania z juniorów, którzy po raz pierwszy mieli do czynienia z piłką seniorską. To nie sprzyjało stabilizacji wyników.

Skoro mówimy o ofensywie, drużyna zdobyła tylko 16 bramek, co stawia Was w dolnej części klasyfikacji strzelców. Dlaczego zatem nie udało się poprawić skuteczności, mimo wzmocnień w ataku?

- Po części odpowiedź jest związana z poprzednią kwestią – braki kadrowe miały wpływ na naszą ofensywę. Zmienialiśmy skład, ale

wzmocnienia były raczej uzupełnieniem, nie rewolucją. Odszedł Anes Kherouf, a w jego miejsce przyszedł Perin. Podobnie w przypadku innych zawodników: Kacper Krzak odszedł, a dołączyli młodsze nazwiska z drużyny juniorów. Mimo zmieniającego się składu powinniśmy strzelać więcej.

Niestety, marnowaliśmy zbyt wiele stuprocentowych sytuacji. Tak było chociażby w meczu z Krasnymstawem, gdzie do 16. minuty powinniśmy prowadzić minimum 3-0, ale nie wykorzystaliśmy wielu dogodnych okazji. Tych sytuacji, które nie zostały zamienione na bramki, było naprawdę dużo. Gdybyśmy skuteczniej kończyli swoje akcje, nasze konto bramkowe wyglądałoby zupełnie inaczej.

Jeśli chodzi o aspekty czysto sportowe, to na pewno będziemy musieli popracować nad skutecznością w ofensywie oraz nad organizacją gry w pressingu

Jak wygląda atmosfera w zespole po końcówce rundy, zwłaszcza po czterech wysokich porażkach?

- Na pewno jest pewien niedosyt i rozczarowanie, ponieważ przed tymi czterema meczami byliśmy na 5. miejscu i czuliśmy, że możemy powalczyć z liderami. Niestety, przegraliśmy wszystkie cztery spotkania, co stawia nas w nieco trudniejszej sytuacji. W porównaniu do zeszłego roku, kiedy także przegraliśmy końcówkę rundy, mam nadzieję, że teraz również uda nam się wyjść z dołka. Zawodnicy są zmotywowani, ale wiadomo, że w tej chwili musimy przeanalizować to, co nie zadziałało.

Zatem, co trzeba poprawić zimą, by na wiosnę spokojnie utrzymać się w lidze?

- Kluczem będzie zdrowie i pełna dyspozycyjność zawodników. Jeśli wszyscy będą gotowi do gry, to o utrzymaniu możemy być spokojni. Jeśli chodzi o aspekty czysto sportowe, to na pewno będziemy musieli popracować nad skutecznością w ofensywie oraz nad organizacją gry w pressingu. To są elementy, które będą miały kluczowe znaczenie w drugiej części sezonu. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudna wiosna, ale wierzę, że drużyna wyciągnie wnioski z tej rundy i pokaże się z lepszej strony.

Sześć sparingów Lewartu



Piłkarze Lewartu wrócą do treningów już 7 stycznia

Piłkarze z Lubartowa poznali plan przygotowań.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU



18.01., Huragan Międzyrzec Podlaski

25.01., Łada Biłgoraj

01.02., Chełmianka Chełm

08.02., Orleńscy Radzyń Podlaski

14.02., Tomaszów Lubelski

22.02., Podlasie Biała Podlaska

mp

Kiedy i jak o III ligę?

Wydział Gier Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej podał oficjalne daty meczów barażowych o awans do III ligi.

Wcześniej odbyło się spotkanie z przedstawicielami Podkarpackiego, Lubelskiego, Małopolskiego, Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej, podczas którego uzgodniono zasady organizacji rozgrywek barażowych.

Organem prowadzącym rozgrywki barażowe wg. decyzji Polskiego Związku Piłki Nożnej będzie Podkarpacki Związek Piłki Nożnej.

Półfinały baraży o awans do 3 ligi, grupa IV odbędą się 18/19 czerwca (środa/czwartek) o godz. 17, zaś finał 22 czerwca (niedziela) godz. 17. W przypadku porozumienia pomiędzy dwoma klubami jest możliwość zmiany terminu oraz godziny rozgrywania meczów po zaakceptowaniu przez organ prowadzący rozgrywki.

Na przełomie roku w siedzibie Podkarpackiego ZPN odbędzie się losowanie gospodarzy półfinałów i finałów.

ZASADY GRY

Gospodarzem meczów barażowych półfinałowych (jeden mecz) pary drużyn 1 oraz pary drużyn 2 będą drużyny wylosowane w danej parze jako pierwsze. Gospodarzem

finału baraży będzie zwycięzca pary nr 1 (jeden mecz).

W przypadku uzyskania remisu podczas podstawowego czasu gry zarządza się dogrywkę 2x15 minut. W przypadku braku wyłonienia zwycięzcy po dogrywce zarządza się rzuty karne (standardowo po 5 i ewentualnie dalej, do pierwszego niestrzelonego).

W rozgrywkach barażowych można dokonać wymiany 5 zawodników, przy czym wymiany mogą być dokonane w trakcie przerwy pomiędzy pierwszą a drugą połową zawodów lub w trakcie nie więcej niż trzech przerw w grze.

W rozgrywkach barażowych musi występować co najmniej 2 zawodników młodzieżowych (w sezonie 2024/2025 za zawodnika młodzieżowego uznaje się rocznik 2004 lub młodszy).

Podczas rozgrywek barażowych może występować jednocześnie na boisku tylko 2 zawodników-cudzoziemców spoza obszaru Unii Europejskiej, z uwzględnieniem Uchwały nr XI/200 z dnia 7 grudnia 2018 roku Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie zawodników cudzoziemców spoza obszaru Unii Europejskiej występujących w meczach w sezonie 2019/2020 i następnych.

Postanowienia organizacji rozgrywek barażowych opierają się na podstawie Regulaminu Rozgrywek III Ligi na sezon 2024/2025.

mp
PUL

Pierwowzór „Trędowatej” spoczywa na cmentarzu w Lubartowie?

O zmarłej w wieku 18 lat Stefanii Chromińskiej, córce właściciela dóbr w Pałecznicy, starsze mieszkanki Lubartowa mówiły, że była pierwowzorem Stefci Rudeckiej, bohaterki słynnej powieści Heleny Mniszkówny.

Ewa Sędzimirz, badaczka dziejów Lubartowa, prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego i dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej, organizuje spacery śladami historii miasta. Tematem ostatniego były losy właścicieli Lubartowa i okolicznych dóbr, którzy spoczywają na cmentarzu parafialnym.



Ewa Sędzimirz przy kwaterze grobowej rodziny Chromińskich, właścicieli majątku w Pałecznicy

Lubartów własnością banku

Na lubartowskim cmentarzu nie znajdziemy grobów właścicieli Lubartowa - książąt Sanguszków, ich krypta grobowa znajduje się w kościele Kapucynów w Lublinie.

- Serca księcia Pawła Karola Sanguski i jego żony Barbary wróciły do Lubartowa. W bazylice św. Anny tuż przy prezbiterium jest taki rodzaj pomnika, który wystawili młodszy synowie rodzicom i bratu, natomiast z tyłu, gdzie kiedyś była kaplica św. Rozalii, dzisiaj jest to zakrystia, w ścianę wmurowano puszkę z elementami ciał Sanguszków - mówiła Ewa Sędzimirz podczas spaceru historycznego na cmentarzu. W kościele jest serce i język księcia Pawła Karola, bo tak sobie życzę.

Pierwszym właścicielem Lubartowa, który spoczął na miejscowym cmentarzu, miał być Stanisław Mycielski, ziemianin pochodzący z Wielkopolski, który kupił majątek od Sanguszków. Nie wiadomo jednak, gdzie jego grób się znajduje, możliwe, że był pochowany w kaplicy cmentarnej, ale nie ma żadnych śladów po jego pochówku.

W połowie XIX w. dobra lubartowskie przejął Bank Polski. Jako zarządca został przyślany do Lubartowa Tadeusz Herburt.

- Cała jego rodzina pochodziła z Warszawy. W pewnym momencie dostał propozycję od władz Banku Polskiego, że zostanie administratorem dóbr posanguszkowskich. Nie miał rozwijać gospodarki, miał przygotować te majątki do sprzedaży. Już w czasach Mycielskiego

Bank Polski się zorientował, że po Sanguszkach, którzy dysponowali ogromnym majątkiem, nie ma w Polsce rodziny, która mogłaby przejąć tak ogromny obszar z pałacem - mówiła Ewa Sędzimirz. Po rządach Klementyny z Saguszków Małachowskiej dobra lubartowskie były w opłakanym stanie.

- Chciała majątek unowocześnić, ale go zrujnowała, potem wyjechała do Paryża i tam zmarła. Pałac stał opuszczony. Jedyne wyjście to było podzielić ten majątek i zacząć go sprzedawać nawet na drodze licytacji. Od lat 60. XIX w. do 1885 r. cały majątek został sprzedany prywatnym właścicielom. To były przede wszystkim rody ziemiańskie z całej Lubelszczyzny, spod Warszawy, z zachodniej części Polski, ale także bogate rodziny chłopskie. W związku z tym pan Herburt swoją rolę wypełnił. W Lubartowie osiedlił się wraz z córką Julią. Poślubiła byłego powstańca styczniowego, Władysława Żelkowskiego - mówiła Ewa Sędzimirz. Grób powstańca znajduje się kilkanaście metrów od grobu Tadeusza Herburt. Żelkowski mieli syna Stanisława. Ewa Sędzimirz próbowała ustalić jego losy, w warszawskiej prasie znalazła nekrolog osoby o tym imieniu i nazwisku, nie ma jednak pewności, że to właśnie ten Stanisław Żelkowski.

„Trędowata” leży w Lubartowie?

Pierwszym majątkiem nabytym na drodze licytacji był majątek Pałecznicza Kolonia. Pierwszym właścicielem, który kupił ten majątek w 1860

r., był Władysław Chromiński. Zarządzał nim wraz z żoną Anną.

- Anna ufundowała obraz do kaplicy cmentarnej. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Bożej Bolesnej. Jest uznawana za donatorkę tej kaplicy cmentarnej. W czasie, kiedy cmentarz dopiero się rozwijał, miało to duże znaczenie - mówiła Ewa Sędzimirz.

Po powstaniu styczniowym i zniesieniu pańszczyzny nastał trudny okres dla ziemian, w tym dla Chromińskich. Musieli organizować majątek na nowo. Udało się to, majątek został uporządkowany. Władysław Chromiński zmarł 6 czerwca 1891 r. Śmierć przyszła niespodziewanie, nie zdążył przepisać majątku na któregoś ze swoich dzieci.

- Władysław Chromiński doczekał się dwóch synów. Jeden zmarł w wieku 24 lat. W bazylice św. Anny jest tablica poświęcona mu: Stanisław Chromiński, kandydat praw, właściciel majątku Kosów Lacki. Są podejrzenia, że jakaś rodzina przypadłość sprawiła, że śmierć zbierała żniwo w tak krótkim czasie - mówiła Ewa Sędzimirz i wskazywała na grób najmłodszej córki Chromińskich, zmarłej w wieku 18 lat.

- Stefania Chromińska zmarła 10 czerwca 1891 r. Gdy popatrzymy na grób Władysława, jest różnica tylko kilku dni między śmiercią ojca a śmiercią córki. Dopowiem tylko, że przez długi czas mieszkanki Lubartowa, szczególnie starsze panie, z lubością opowiadały, że Stefania to pierwowzór Stefci Rudeckiej, bohaterki

powieści „Trędowata”. Na ile to prawda? Ze źródeł wiem, że do Chromińskich już po śmierci Stefanii przyjeżdżali jacyś panowie, elegancko ubrani - opowiadała dyrektor muzeum. Nie wiadomo jednak, czy byli to kandydaci do małżeństwa. Na pewno Stefania Chromińska trafiła jednak do literatury, bo jeden ze swoich wierszy poświęcił jej Marek Danielkiewicz.

Ziemianin - społecznik

Po śmierci Władysława Chromińskiego właścicielem Pałeczniczy został jego syn Kazimierz. Pisała o nim często dawna prasa, wiele uwagi poświęciła mu regionalistka Wanda Śliwina.

- Ukończył studia wyższe, był chemikiem z wykształcenia, a jednak zajął się gospodarowaniem na roli. Oprócz tego był światłym działaczem społecznym, politycznym. Udzielał się wszędzie, we wszystkich instytucjach, organizacjach, stowarzyszeniach. W czasie I wojny światowej założył komitet pomocy mieszkańcom, których dotknęły skutki wojny. Przez cały czas I wojny światowej angażował okolicznych ziemian, żeby część swoich płodów rolnych przekazywali do istniejących w Lubartowie jadalni, żeby ta biedna ludność miała przynajmniej jeden posiłek dziennie - opowiadała Ewa Sędzimirz o właścicielu Pałeczniczy. Kazimierz Chromiński zmarł w latach trzydziestych. Nie przepisał majątku na konkretnego syna (jak mówiła Ewa Sędzimirz, miał ich dwóch, ale według niektórych źródeł

- trzech), więc współzrządzili majątkiem. W 1944 r. majątek został przejęty przez nową władzę. Losy synów Chromińskiego nie są do końca jasne.

- Mówiło się, że jeden trafił do więzienia, uciekł do innej części Polski. Inna wersja mówiła, że rodzina jednego z synów zamieszkała w Lubartowie - mówiła Ewa Sędzimirz.

Dobra posanguszkowskie składały się z trzech kluczy: lubartowskiego, który rozciągał się od Niemiec aż po Zagrody, druga część to majątek Rudno, trzecia - to Pałecznicza.

- Do lat dwudziestych XX w. Lubartów tak naprawdę zaczynał się na wysokości klasztoru Kapucynów, kończył się przy kościele św. Anny, a właściciel przy ul. Cmentarnej i Kościuszki. Wszystko, co było poza granicami, na północ i na południe, to już były ziemie nie miasta Lubartów, tylko dobra lubartowskie - przypomniała Ewa Sędzimirz.

Chciała zabić carskiego generała, spoczęła w Lubartowie

W początkach XX w. w celu nabycia majątku przybyła tu rodzina Łysińskich. Kupili teren, który obejmował pałac, park, teren wokół pałacu, folwark, wieś Zagrody.

- Włodzimierz Łysiński ożenił się z córką notariusza Lasoty, który zamieszkiwał dworek posanguszkowski, dzisiejszy budynek Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Dobra wokół tego dworku (dzisiaj jest tam osiedle mieszkaniowe), zaczynając od ul. Kościuszki, po dzisiejszą ul. Partyzancką, to był potężny ogród z mnóstwem

roślinnością, podobno Lasota miał własny kort tenisowy. Hodowano pawie, bażanty - mówiła dyrektor muzeum. Okazało się, że Łysińscy nie są w stanie zarządzać tak dużym majątkiem. W 1925 r. sprzedali pałac, park i oranżerię zakonowi Misjonarzy Kresowych. Zakonnicy urządzili ośrodek wychowawczy dla chłopców, w pałacu założyli drukarnię. Działała ona do pożaru pałacu w 1932 r. Zakonnicy nie byli w stanie odbudować spalonego pałacu, opuścili Lubartów. Pałac był ruiną aż do odbudowy w latach 50.

Na cmentarzu w Lubartowie znajduje się grób siostry Włodzimierza Łysińskiego, Wandy Beaty.

- To jest moje odkrycie. Wanda Beata Łysińska była przedstawicielką rodziny ziemiańskiej, wychowała się w majątku pod Warszawą. Jako młoda dziewczyna związała się z Organizacją Bojową PPS, na której czele stał Józef Piłsudski. Udzielała się bardzo mocno w tej organizacji. W 1906 r. zorganizowano zamach na generała gubernatora warszawskiego, Gieorgija Skłona. W tej akcji uczestniczyły same kobiety. Wanda kilka dni przed samą akcją została aresztowana, trafiła do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Stała przed sądem i została skazana na wywózkę na Sybir. Tylko dzięki temu, że obrońca Łysińskiej, związany z PPS, świetnie poprowadził jej obronę, wybroniono ją przed wywózką. Władze zamieniły ją na deportację poza kraj. Wyjechała do Francji. Wróciła w 1914 r. i trafiła do Lubartowa. Przez cały okres I wojny światowej działała w Komitecie pana Chromińskiego. Organizowała kursy dla dzieci żołnierzy służących w armii rosyjskiej. Mieszkała w Lubartowie do 1918 r. Wyjechała do Warszawy. Chciała zostać nauczycielką, ale władze niepodległej Polski nie uznały jej dokumentów. Zgłosiła się do pracy w szpitalu. Do końca II wojny światowej pracowała w warszawskich szpitalach, co pozwoliło jej, gdy wybuchło powstanie warszawskie, pełnić rolę w powstańczym szpitalu. Jako jedna z nielicznych kobiet otrzymała Krzyż Niepodległości z Mieczami. Zastrzegła sobie w testamencie, że chciała, żeby jej ciało przeniesiono do Lubartowa - przypomniała Ewa Sędzimirz postać zmarłej w 1967 r. działaczki.

Marcin Kusyk

Klub Gieksa Niemce zorganizował turniej z udziałem ok. 450 dzieci

Wielkie granie małych piłkarzy



Duży turniej piłkarski zorganizowany przez Gieksę Niemce zgromadził wielu uczestników. Zabawy i emocji sportowych było jeszcze więcej

Klub Gieksa Niemce, przy dużym wsparciu powiatu lubelskiego ze starostą Sylwią Pisarek-Piotrowską na czele, był organizatorem dużego turnieju piłki halowej dla dzieci z kilku roczników i klubów. Areną zmagania była hala sportowa Zespołu Szkół w Firleju.

Przez cały miesiąc klub Gieksa Niemce organizował w hali ZS w Firleju turnieje halowe o Puchar Starosty Lubelskiego. W rozgrywkach uczestniczyło aż ok. 450 dzieciaków z roczników: 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018 i 2019, z takich klubów jak - GKS Abramów, BKS Bogucin, Grom Firlej, MOSiR Lubartów, GLKS Głusk, LKS Kamionka, Polesie Kock, Lobos Biała

Podlaska, Wisła Józefów, Zawisza Garbów, KS Ciecierzyn oraz Żyrzyniak Żyrzyn.

Przeprowadzenie tak dużej imprezy wymagało dużego wysiłku organizacyjnego i odpowiedniej bazy sportowej, a taką dysponuje właśnie ZS w Firleju.

- Dla nas liczy się radość dzieciaków, które mogą ze sobą zdrowo rywalizować – powiedział Marek Och, prezes Gieksy Niemce. – Cieszymy się z owocnej współpracy z ZS w Firleju i wsparcia władz powiatu lubelskiego i patronatu pani starosty Sylwii Pisarek Piotrowskiej. Olbrzymi wkład w organizację turnieju mieli też rodzice naszego klubu. Dbali o przygotowanie poczęstunków. Nasze turnieje mają dobrą opinię. Nawet mówi się, że dzieci, jadąc na mecz, nie muszą jeść śniadania, ponieważ my staramy się o wszystko

zadbać. Nie brakuje też owoców.

Tak jak wspomnieliśmy, w zawodach uczestniczyło wiele roczników, ale punktowane były mecze tylko w roczniku 2013. Wyniki młodszych piłkarzy nie miały statystycznego znaczenia (taki jest regulamin piłkarskiego związku). W tym wieku liczy się ruch i zabawa. Na poważniejsze granie, o punkty, przyjdzie jeszcze czas. Teraz najważniejszy jest sam udział w grze i zajęcia z piłką. Takie imprezy jak ta, organizowana przez Gieksę, zaowocują w przyszłości. Dlatego każdy zawodnik, grający w turnieju, otrzymał pamiątkowy medal.

Rywalizacja o Puchar Starosty toczyła się tylko w roczniku 2013. Zwyciężyli młodzi piłkarze KS Ciecierzyn, trenowani przez Marka Wrzyszcza.

Artur Tonuń



Zabawa nie wyklucza emocji i ambitnej gry

Wyjątkowa niedziela na Rynku Elizówka

Pokaz florystyczny i świąteczny kiermasz

W pierwszą niedzielę grudnia, na Rynku Elizówka, miały miejsce dwa szczególne wydarzenia w hali kwiatowej B2 – Świąteczny Pokaz Florystyczny oraz Kiermasz Świąteczny. Obydwa cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, m.in. kwiaciarni i florystów, w boksie nr 12 Giełdy w Elizówce, został zorganizowany Świąteczny Pokaz Florystyczny, zrealizowany przez mistrzynie florystyki: Izę Tkaczyk i Monikę Szalast, przy oparciu konferansjerskiej prof. Elżbiety Pogroszewskiej z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Prowadzące przekazały uczestnikom wiele pomysłów i inspiracji na dekoracje świąteczne. Była to też idealna okazja, by poczuć magię świąt, zobaczyć piękne kompozycje, nawiązać cenne kontakty czy zrobić zakupy w czynnych tego dnia hurtowniach. Świąteczny Pokaz Florystyczny odbył się przy



Pokaz florystyczny w Elizówce cieszył się dużym zainteresowaniem

udziale partnerów, którym organizatorzy serdecznie dziękują za wsparcie. Wśród firm, które pomogły w organizacji święta florystyki, były: Topgreen Hurtownia Florystyczna, Florystyczny Raj Polnix, Hurtownia kwiatów i ziół „Hot”, JM Ptaszkowie, Jod-Pol, Fresh Flowers Michał Jaremek, Gospodarstwo Ogrodnicze Sławomir Włosek, Italian Flowers.

Aby podkreślić świąteczny nastrój, na korytarzach hali B2 odbył się równolegle Kiermasz Świąteczny.

Artur Tonuń



Tak powstaje dzieło...



Kwiatowe kompozycje mogą być dziełami sztuki

Bitwa z I wojny światowej zmiotła Nową Wolę z powierzchni ziemi.

Zostały tylko zgliszcza i... karabiny

Z nakazu oficerów wojsk niemieckich chłopci z Nowej Woli zwozili furmankami ciała zabitych, aby pochować je w zbiorowych mogiłach.

Życie wśród ludzi ubogich nas o doświadczenia nie tylko własne, ale też innych, gdyż los nikomu doświadczeń nie skąpi. Lekcje udzielone przez życie nam i naszym znajomym bywają cenne, pouczające, dlatego dobrze jest mieć wielu znajomych, jak najszerze kontakty, gdyż to pozytywnie przekłada się na nasz dobrostan.

Mały epizod z życia lekcją pokory

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku w godzinach wieczornych zaszedłem do restauracji w Lubartowie na kolację. Był sobotni wieczór, toteż klienteli nie brakowało. Jeden stolik był wolny, więc czym prędzej go zająłem. Oczekując na realizację zamówienia, rozejrzałem się po sali. W jednym z zakamarków, przy dwóch zsuniętych stolikach, ucztowała grupa znanych mi myśliwych. Zapraszali mnie do towarzystwa, ale musiałem odmówić, gdyż dysponowałem samochodem, a poza tym byłem w pracy. Po chwili przysiadł się do mnie jeden z nich. Wyrażnie rozweselony, wyluzowany, zapytał, czy nie zechciałbym udzielić mu porady, gdyż ma poważny rodzinny problem. Zgodziłem się.

Gdy skończył ze swoim problemem, opowiedział mi pewien epizod z indywidualnego polowania w lesie Baran koło Nowej Woli. Według jego relacji siedział na poszyciu leśnym za ogromnych rozmiarów sosną. Miał ze sobą dubeltówkę i nadzieję na ustrzelenie lisa, a może nawet dzika. W pewnym momencie za sobą usłyszał zbliżający się hałas, jakby trzaskające patyki poszycia lasu. Podekcytowany odbezpieczył broń i w bezruchu oczekiwał, aż w polu strzału pojawi się czarny zwierz. W pewnym momencie w odległości trzech, może czterech metrów od niego ukazała mu się sylwetka osobnika z karabinem na ramieniu. Według myśliwego karabin zwieńczony był bagnetem. Myśliwy, nie wiedząc czemu, zerwał się na równe nogi, choć nie zamierzał podejmować żadnej interwencji. Ów osobnik, słysząc hałas, w tym samym momencie odwrócił się



Zespół redagujący historię Nowej Woli pozyskał fotografie (zamieszczone w opracowaniu), na których widać młodych chłopców, którzy z bronią odpowiadającą opisowi myśliwego, szkolą się w posługiwaniu bronią. Skąd ci chłopcy mieli 14 sztuk broni z bagnetami na lufach?

Bitwa, jaka w dniach 5-6 sierpnia 1915 r. rozegrała się w rejonie wiosek i pól Nowej Woli, Brzostówki, Wólki Zawieprzyckiej, pozostawiła po sobie wielu zabitych żołnierzy wraz z uzbrojeniem

W odległości trzech, może czterech metrów od niego, ukazała mu się sylwetka osobnika z karabinem na ramieniu. Według myśliwego karabin zwieńczony był bagnetem

i zaskoczony obecnością myśliwego, jakby nigdy nic, spokojnym głosem powiedział „dzień dobry”, a zaraz po tym zapytał – „jakiś wynik”? Myśliwy nie mniej zaskoczony nie odpowiedział na – „dzień dobry”, zaś pytanie o wyniki skwitował jednym słowem – zero. Osobnik z karabinem według relacji myśliwego spokojnym krokiem pomaszerował lasem dalej.

Muszę przyznać, że mnie niezłe rozbawiła ta opowieść i pierwsze, co mi przyszło do głowy w ocenie kolegi myśliwego, to – konfabulant. Uśmiechnięty od ucha do ucha zapytałem: „Co wy tam pijecie?”, dając mu do zrozumienia, że spożywane przez nich trunki zakłócają prawidłowe funkcje szarych komórek.

Wydało mi się oczywiste, że ta



Z czasem, kiedy już zagrożenie ze strony band minęło, z inicjatywy miejscowego nauczyciela młodzież z Nowej Woli zorganizowała się w Związek Strzelecki. Szkolenie w posługiwaniu się bronią z bagnetem na lufie prowadził nauczyciel

opowieść nie może być prawdziwa, zwłaszcza że kolega upierał się, iż według niego był to „karabin z pierwszej wojny światowej”. No mógł być, ale kto zakłada bagnety na broń, idąc na polowanie, czy też kłusowanie? Kolega machnął ręką i wrócił do swojego towarzystwa.

Gdy po pewnym czasie spotkałem go na ulicy, ten zapewniał, że jego opowieść jest prawdziwa. Ja zaś dość szybko puściłem ją w niepamięć.

Wielu zabitych, wiele karabinów

Przyszedł czas, że z własnego namaszczenia zostałem mentorem i współautorem opracowania pt. „Dzieje Gminy Serniki”.

Zespół redagujący historię Nowej Woli pozyskał fotografie (zamieszczone w opracowaniu), na których widać młodych chłopców, którzy z bronią odpowiadającą opisowi myśliwego szkolą się w posługiwaniu bronią. Skąd ci chłopcy mieli 14 sztuk broni z bagnetami na lufach?

Pierwsza Wojna Światowa nie ominęła obszaru gminy Serniki.

Bitwa, jaka w dniach 5-6 sierpnia 1915 r. rozegrała się w rejonie wiosek i pól Nowej Woli, Brzostówki, Wólki Zawieprzyckiej, pozostawiła po sobie wielu zabitych żołnierzy wraz z uzbrojeniem. Z nakazu oficerów wojsk niemieckich chłopci z Nowej Woli zwozili furmankami ciała zabitych, aby pochować je w zbiorowych

mogiłach. Stąd wzięty się dwa cmentarze w Nowej Woli, jeden w lesie Baran, zaś drugi w rejonie zabudowań wioski. Nikt nie nadzorował zbierania zwłok, toteż pozyskanie broni zabitych żołnierzy nie było problemem. W taki oto sposób część mieszkańców Nowej Woli pozyskała broń, przy czym nie tyle, by wykorzystywać ją do kłusownictwa, szło głównie o to, aby skutecznie bronić się przed rabusiami.

Do obrony przed rabusiami

Trzeba nam wiedzieć, że tamten czas, czas wojny i powojnia, dla mieszkańców wsi był nadzwyczaj niebezpieczny.

Grasowały przeróżne bandy okradające rolników ze wszystkiego, co się dało. Zwłaszcza utrata konia, krowy, zboża przechowywanego w spichlerzach oznaczała katastrofę dla okradzionej rodziny. Z tego powodu należało skutecznie bronić się przed takimi bandami. Posiadanie broni palnej w dużej mierze zapewniało bezpieczeństwo, zwłaszcza jeżeli chłopci działali wspólnie i w porozumieniu. W rzeczy samej tak właśnie było w Nowej Woli. Z wykorzystaniem pozyskanej broni chłopcy zorganizowali się w samoobronę. Z czasem, kiedy już zagrożenie ze strony band minęło, z inicjatywy miejscowego nauczyciela młodzież z Nowej Woli zorganizowała się w Związek Strzelecki. Szkolenie w posługiwaniu się bronią z bagnetem na lufie prowadził nauczyciel. Głównym celem szkolenia była obrona cywilna na wypadek wojny, ale też wzajemna pomoc na wypadek innych niebezpiecznych zdarzeń. W tamtych latach nawet pomiędzy wioskami dochodziło do groźnych konfliktów, których skutkiem bywały pobicia, podpalenia, kradzieże.

Bitwa, jaka rozegrała się wówczas w tym rejonie, zmiotła Nową Wolę z powierzchni ziemi. Zostały tylko zgliszcza. Pomimo to mieszkańcy przetrwali i odbudowali wieś.

Gdy po raz pierwszy zobaczyłem zdjęcia chłopców ze Związku Strzeleckiego z bronią, zrozumiałem, że moja ocena kolegi myśliwego była niesprawiedliwa. Kolega na szczęście nie obraził się na mnie, ja zaś przyznałem się do nieuzasadnionego podśmiewania z niego, a nawet zasugerowałem, aby on odwzajemnił się i pośmiał ze mnie – co też rozbawiony zrobił.

Tamten epizod uświadomił mi, jak łatwo o mylną ocenę innych osób. Mylić się – ludzka rzecz! Ważne są lekcje płynące z pomyłek i błędów. Dla mnie ten błahy epizod stał się lekcją pokory i z przyjemnością go teraz wspominam.

PS. - Do 1933 r. Nowa Wola nosiła nazwę Rusko Wola. Staraniem ówczesnego proboszcza parafii Serniki ks. Antoniego Mechowskiego zarządzeniem Wojewody nazwa wioski została zmieniona na - Nowa Wola.

Stanisław Marzęda

Konkurs „Pora na piosenkę” w PMDK w Lubartowie

W konkursie wzięło udział 34 młodych artystów. Przesłuchania w PMDK odbyły się 29 listopada.

WYNIKI KONKURSU:

KATEGORIA przedszkolna

1 nagroda - Julia Czarnacka, Przedszkole Miejskie nr 1 w Lubartowie, opiekun Magdalena Wiak

2 nagroda - Liliana Czarnacka- Przedszkole Miejskie nr 2 w Lubartowie, opiekun Renata Poznańska

3 nagroda - Ada Widerska, Przedszkole Miejskie nr 2 w Lubartowie, opiekun Violetta Bronisz
wyróżnienie - Gabriela Budzyńska, Przedszkole Prywatne „Casper” w Lubartowie, opiekun Angela Dubicka

Kategoria wiekowa 7-10 lat

1 nagroda - Robert Żytkow-



Uczestnicy konkursu

ski, Szkoła Podstawowa im. Bł. Karoliny Kózkówny w Brzezinach, opiekun: Katarzyna Ogródowska

2 nagroda - Zuzanna Kęćko, Zespół Szkolno - Przedszkolny w Woli Skromowskiej opiekun: Piotr Grymuza

3 nagroda - Gabriela Czarnacka, SP nr 1 im. Jana Twardowskiego w Lubartowie, opiekun: Wioleta Czarnacka

wyróżnienie - Nikola Krzyżanowska, Szkoła Podstawowa im. Bł. Karoliny Kózkówny w Brzezinach, opiekun: Katarzyna Ogródowska

Kategoria wiekowa 11-13 lat

1 nagroda - Eliza Chłopaś, Szkoła Podstawowa nr 1 w Lubartowie, opiekun: Anita Chłopaś

2 nagroda - Brayan Sikorski, Powiatowy Młodzieżowy Dom

Kultury w Lubartowie, opiekun: Piotr Grymuza

3 nagroda - Emilia Mitura, Szkoła Podstawowa nr 3, opiekun: Emilia Sobczak-Chudzik
wyróżnienie - Wiktoria Ozon, Szkoła Muzyczna im. F. Chopina w Lubartowie. Szkoła Podstawowa nr 1 Opiekun: Anna Ozon

red.

Laureatki etapu finałowego konkursu Sigma kwadrat. Sukces uczennic ZS 2



27 listopada na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej odbył się etap finałowy XII Lubelskiego Konkursu Statystyczno-Demograficznego Sigma Kwadrat. Konkurs został zorganizowany przez Urząd Statystyczny w Lublinie we współpracy z UMCS i Polskim Towarzystwem Statystycznym. Do etapu finałowego zakwalifikowały się aż trzy trzysobowe drużyny młodzieży ZS nr 2 w Lubartowie z klas: 3b (Gabriela, Kaja, Kacper), 2g (Emilia, Laura, Tomasz). Natomiast uczennice z klasy 2m Zuzanna Drozd, Małgorzata Janczak i Aleksandra Obroślak zostały laureatkami i zajęły drugie miejsce. W nagrodę każda z nich otrzymała laptopa, publikacje GUS oraz liczne gadzety GUS. Dziewczęta pracowały pod opieką Pani Moniki Jarosz – nauczycielki geografii.

Cztery wyróżnienia dla uczennic Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie



29 listopada uczennice klasy 2m: Joanna Mitura, Aleksandra Obroślak i Zofia Zyga oraz Aleksandra Goral z klasy 2L otrzymały nagrody i dyplomy z rąk Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Komisja konkursu „Lubelskie pięknieje - jak fundusze europejskie zmieniają oblicze Lubelszczyzny” wyłoniła laureatki z grona 284 autorów prac plastycznych nadesłanych przez uczniów z Lubelszczyzny. Opiekunem artystycznym uczennic była Beata Józefaciuk, nauczyciel plastyki i wychowawca klasy 2m. Prace konkursowe były wykonane na zajęciach koła plastycznego w ZS 2.

Kiermasz w bibliotece w Lubartowie



Ewa Szysia z Hobby Klubu przy wyrobach jego członków

Do 13 grudnia trwa kiermasz ozdób świątecznych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie. Na kiermaszu są ozdoby,

stroiki, szopki, bombki. Wykonane są m.in. szydełkiem, techniką dekupażu i innymi technikami. Wykonał je Hobby



W bibliotece można kupić ozdoby wykonane różnymi technikami

Klub działający przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Mickiewicza w Lubartowie.

Marcin Kusyk

MKS DANCE JUNIOR na I Wojewódzkich Konfrontacjach Tanecznych. Stały na podium!

Podopieczne Pauliny Budki odniosły zasłużony sukces na I Wojewódzkich Konfrontacjach Tanecznych w Kurowie. Impreza odbyła się 30 listopada w Kurowie. Wzięło w niej udział około 300 tancerzy.

- Wśród uczestników znalazł się zespół tańca nowoczesnego MKS DANCE JUNIOR, który z ogromnym zaangażowaniem wystąpił w kategorii HIP-HOP 11-13 lat. Młode tancerki zaprezentowały swoje umiejętności na scenie, zdobywając zasłużone 2 miejsce wśród 9 konkurencyjnych grup - informuje MKS Lubartów.

W konfrontacjach wzięły też udział duety.



Zespół MKS DANCE JUNIOR z trenerką Pauliną Budką

- W kategorii HIP-HOP 7-10 lat 2 miejsce zdobyły Iga Gałat i Zuzanna Sawicka. W kategorii HIP-HOP 11-13 lat dwa

duety z MKS DANCE JUNIOR stanęły na podium. Zuzanna Strzemiecka i Nina Kozioł zajęły 3 miejsce, natomiast

Zuzanna Szczygieł oraz Lena Waszkiewicz zdobyły 1 miejsce - informuje klub.

red.

Udane walki zawodników KS Workout. Zwycięstwo i remis



Dwóch reprezentantów KS Workout walczyło w formule K1 podczas drugiej edycji Rzeszowskiej Ligi Kickboxingu, organizowanej przez CAF. Patryk Rodak w debiucie pokonał bardziej doświadczonego przeciwnika, odnosząc pewne zwycięstwo już w pierwszej rundzie. Świetne podsumowanie zaledwie 12 miesięcy treningu. Paweł Małysz startujący do tej pory w MMA stoczył bój w nowej formule z przeciwnikiem mającym na koncie walkę zawodową, werdykt - remis - informuje klub.

O G Ł O S Z E N I E

INFORMACJA

Wójt Gminy Niedźwiada na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że od 10.12.2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada na tablicy ogłoszeń na II piętrze, na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem dotychczasowym najemcom.

Oplątek strażacki w lubartowskim starostwie



Ks. Stanisław Rząsa odmówił modlitwę przed podzieleniem się opłatkiem

Tradycyjny oplątek zorganizowano 6 grudnia. O oprawę muzyczną zadbała Orkiestra Dęta OSP i Piotr Bagun - członek OSP z Kocka, finalista programu Szansa Na Sukces. Modlitwy odmawiał ks. Stanisław Rząsa, kapelan lubartowskich strażaków.

Spotkanie opłatkowe zorganizowali: Zarząd Oddziału

Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lubartowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego.

Marcin Kusyk



Kolędy grała Orkiestra Dęta OSP



Na opłatkach śpiewał Piotr Bagun. Finalista Szansa Na Sukces jest członkiem OSP w Kocku

Powiat lubartowski: Stracił 17 tys. zł. Oszust zaciągnął pożyczki na jego konto

Oszust kilkakrotnie dzwonił do 43-letniego mężczyzny i informował go, że na jego rachunek inwestycyjny wpłynęły pieniądze - 4 tys. dolarów i można je odebrać. Mężczyzna stwierdził jednak, że nie będzie odbierał rzekomo zarobionych pieniędzy. Wtedy oszust zaczął go przekonywać, żeby zamknął rachunek inwestycyjny.

- 43-latek, działając zgodnie z instrukcjami oszusta, zainstalował na swoim urządzeniu aplikację do obsługi zdalnego pulpitu i udostępnił kod dostępu. Następnie, zgodnie z poleceniami rozmówcy, logował się na wskazane strony i założył konto, z którego po przewalutowaniu pieniądze miały trafić na rachunek osobisty 43-latka - relacjonuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Oszust zażyczył sobie także skanu dowodu osobistego. Gdy mężczyzna zastosował się do tej instrukcji, oszust powiedział mu, że odezwie się następnego dnia, a właściciel rachunku ma się na nim nie logować do tej pory, żeby nie stracić pieniędzy.

- Po zalogowaniu na swoje konto poszkodowany zorientował się, że w kilku transakcjach z jego rachunku zniknęło blisko 17 tysięcy złotych. Jak się później okazało, oszust dodatkowo wykorzystał jego dane osobowe do zaciągnięcia kilku pożyczek - informuje mł. asp. Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

OGŁOSZENIE

Abramów, 4 grudnia 2024 r.

Nr sprawy: 6720.1.2024

**OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY ABRAMÓW**

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Abramów

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 t.j.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 t.j.) informuję:

o podjęciu przez Radę Gminy Abramów uchwały Nr IX/39/2024 z dnia 30 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Abramów.

Granicami obszaru objętego planem ogólnym są granice administracyjne gminy Abramów.

Wnioski do projektów planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w/w projektu należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną (**na formularzu**) do Urzędu Gminy Abramów, ul. Szkolna 2, 21-143 Abramów, ePUAP: Urząd Gminy w Abramowie, na adres email: gmina@abramow.pl w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 stycznia 2025 r.**

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Abramów pod adresem https://ugabramow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=183&action=details&document_id=2099960

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Abramów, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

**Wójt Gminy Abramów
Michał Rola**

WÓJT GMINY MICHÓW INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości częściowo zabudowanej oznaczonej nr 909 o pow. 0,03 ha w obrębie ewidencyjnym Michów Osada gm. Michów

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany, oznaczonych nr 170/1 i nr 171/4, położonych w obrębie geodezyjnym-0020 Wólka Krasienińska, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. zbycia można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

BURMISTRZ MIASTA KOCK

Informuje, że w dniu 10.12.2024 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu na rzecz wnioskodawcy :

- 1) nieruchomość o powierzchni pow. 0,1265 ha, oznaczona jako działka o numerach ewidencyjnych 475/2 położona w obrębie ewidencyjnym Kock Miasto,
- 2) część nieruchomości o powierzchni 15 m², oznaczonej jako działka o numerach ewidencyjnych 549/1, 549/2, 549/3, 549/4, 552/1 położonej w obrębie Kock Miasto
- 3) część nieruchomości o powierzchni 16 m², oznaczonej jako działka o numerach ewidencyjnych 549/1, 549/2, 549/3, 549/4, 552/1 położonej w obrębie Kock Miasto
- 4) część nieruchomości o powierzchni 5 m², oznaczonej jako działka o numerach ewidencyjnych 982/4, położonej w obrębie Kock Miasto.

**Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera**

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

Bieg Mikołajów w Lubartowie. Pobiegli dla Hospicjum św. Anny



Biegacze przed startem zapozowali z Mikołajem



Pobiegli - i finiszują

Bieg „Czapkę Mikołaja włoż i biegnij w przód” wystartował już po raz dwunasty.

- Pierwszy bieg odbył się przy mrozie - 10 stopni. Potem był bieg certyfikowany z Mikołajem w SP 1. Była przerwa, potem zaczęliśmy biegać co roku i tak już odbyło się 12 biegów - mówi Piotr Opolski, jeden z biegaczy. Bieg nie ma głównego organizatora. Lubartowscy biegacze zbierają się spontanicznie, co roku rozpoczynają bieg pod LOK. Za każdym razem zbierają pieniądze na inny cel charytatywny. W tym roku zbierali na Hospicjum św. Anny. Zebrali 1485 złotych



Piotr Opolski
Pierwszy bieg odbył się przy mrozie - 10 stopni

Marcin Kusyk



Klub Lubartowski BEERGACZ

Szachy, muzyka i zbiórka darów. Akcja Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Sztab akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę działał w LOK w sobotę 7 grudnia.

- Ludzie przynoszą zabawki, książki, słodycze - mówi szef sztabu w LOK, Tomasz Drozd, znany m.in. ze wspierania lubartowskich szachistów. Ci zaś biorą udział w akcji nie tylko w Lubartowie, ale także w Lublinie.

- Nasz klub przekazał na aukcję autografy arcymistrzów, nasz szachista Adrian - sesję zdjęciową. Moja żona Edyta przekazała obraz na aukcję - mówi Tomasz Drozd.

Podczas akcji w LOK zorganizowany został charytatywny turniej szachowy. Pierwsze miejsca zajęli: I. Franciszek Baran, II. Łukasz Sadownik, III. Krystian Kozak.

Uczestnicy turnieju mogli też wysłuchać koncertu utalentowanego młodego szachisty i pianisty, Kacpra Czuchryty.

Marcin Kusyk



Uczestnicy turnieju szachowego rozegranego w czasie akcji



Szef sztabu akcji, Tomasz Drozd: Nasz klub przekazał na aukcję autografy arcymistrzów, nasz szachista Adrian - sesję zdjęciową. Moja żona Edyta przekazała obraz na aukcję



Na pianinie zagrał Kacper Czuchryta